Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 142 | Kraków, środa 23 czerwca 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Brednie o „rozpadaniu się" PPS

— Lada dzień PPS się rozpadnie. Nurtują w niej prądy rozkładowe, partja się rozłamuje, wszyscy są z niej niezadowoleni.

Tak można czytać codziennie na różne tony w pismach prawicowych. Prym w tej kakofonji bezsilnej złości i bezdennej głupoty trzyma naturalnie „Głos Narodu" na którym sprawdza się to, co robotnicy mówią: „głupi jak chadek".

PPS złapała się we własne sidła. Popierała bunt, a teraz jest w potrzasku. Występywała rzekomo w obronie demokracji i parlamentaryzmu, a teraz musi bezsilna patrzeć, jak niedawni sprzymierzeńcy urządzają zamach na te świętości. Łudziła robotników, że teraz oni dojdą do władzy, a tymczasem dalsi są od niej niż kiedykolwiek.

Trudno, nie poradzimy na to, jeżeli ktoś chce sobie łamać głowę nad naszemi losami. Widocznie w przeciwnym obozie dzieje się tak dobrze, że mogą sobie pozwolić na zbytek opiekowania się przeciwnikami. O, bo chadecy np. po „rokoszu" — jak oni nazywają wypadki majowe — tak wzrośli w siły, że nie potrzebują już obawiać się o swą przyszłość i dlatego jako dobrzy chrześcijanie zajmują się swymi — może to przesada? — bliźnimi.

Niech się wszyscy ci, którzy żałują nieszczęsnego losu PPS, pocieszą. Nie prosiliśmy ich o współczucie taksamo, jak nie robiliśmy sobie nic z ich gniewów. PPS ma swą politykę, którą konsekwentnie uprawia, a jedyny sędzia jej czynów: klasa robotnicza aprobuje tę politykę. Niechby nasi cierpiętnicy dla obcych bólów rozpytali się wśród robotników, co myślą o upadku, rozłamie itd. PPS, a otrzymają — parsknięcie w nos.

Dlaczego zdaniem tych nieproszonych opiekunów PPS miałaby upaść? Bo, powiadają, zawiodła się. Poparła „rokosz" Piłsudskiego i doczekała się czarnej niewdzięczności. Prawdą jest, że PPS poparła czyn Piłsudskiego z powodów, któreśmy setki razy wyłuszczyli i bynajmniej tego nie żałujemy. Gdyby nie to poparcie, do dziś rządziłby Witos z kompanją, ale wówczas p. Romocki nie byłby ministrem kolei, tylko najwyżej referentem jakiegoś działu budżetowego. Prawdą też jest, że PPS udzieliła poparcia czynowi Piłsudskiego, ale nie w tej intencji, aby owocem tego czynu był rząd p. Bartla z p. Romockim jako ministrem. Jest to, zdawałoby się sprzeczność, ale tak nie jest.

PPS nie od wypadków majowych różniła się w wielu sprawach z marszałkiem Piłsudskim. My jako wyraz ruchu robotniczego mamy własne cele i własnymi do nich kroczymy drogami. Mimo to i właśnie dlatego, gdy cele nasze i cele Piłsudskiego zbiegły się, przyszło do współdziałania. Wspólnym celem było usunięcie nieszczęsnego rządu i cel ten został w zupełności osiągnięty. Teraz każda ze stron odzyskała swobodę działania i postępuje tak, jak reprezentowany przez nią interes jej nakazuje. Gdy trzeba było stanąć do wspólnej walki o wyratowanie państwa z nieszczęścia, PPS nie zawahała się i w przyszłości, gdyby miało przyjść do czegoś podobnego, nie zawaha się. Pozatem, powtarzamy, mamy swoją politykę opartą na socjalistycznym światopoglądzie i tej polityce, a żadnej innej, dają wyraz nasze powołane ciała reprezentacyjne, nasza prasa.

Po wspólnie odniesionem zwycięstwie wyłoniły się różnice zdań nad sposobami wyzyskania tego zwycięstwa. I cóż w tem dziwnego? Czy my, dając poparcie w walce, stawialiśmy jakieś warunki? Czy żądaliśmy zapewnień lub gwarancji, że po zwycięstwie stanie się wszystko po naszej myśli? Nie, my walczyliśmy dla konkretnego celu: dla obalenia złego rządu, ale nie walczyliśmy, aby następny był rząd Bartla-Romockiego. Jeżeli jednak tak się stało, jest to wynikiem widocznie nierównomierności sił biorących w walce udział i stwarzających po zwycięstwie nowy porządek rzeczy.

Nie wynika z tego jednak i daremnie przeciwnicy się cieszą, że ten rozdźwięk wyjdzie im na korzyść, że oni zagarną owoce zwycięstwa przez kogo innego odniesionego. Jedno nas łączy i to pozostanie trwałe: walka z reakcją, gdyby po klęsce swej ośmieliła się znowu podnieść głowę. PPS zawsze będzie gotową do współudziału w tej walce z każdym, a w pierwszym rzędzie z najbliższym sobie: z tą siłą moralną, z którą walczyła w dniach majowych.

Daremnie się przeciwnicy trudzą i daremnie ronią zdradzieckie łzy nad naszym losem. Nasza blisko półwiekowa praca wśród proletarjatu polskiego rozmaite przechodziła koleje. Byliśmy już nieraz na górze i na dole i wiemy, że jeszcze niebliscy jesteśmy ostatecznego zwycięstwa. W różnych moglibyśmy się znaleść okazjach i różne stosownie do wymogów chwili stosować taktyki, ale jednego nigdy nie spuściliśmy z oka, jedno przyświecało nam niezmiennie w historji naszych walk: interes klasy robotniczej i wymogi jego zwycięstwa.

„Przyjaciele" PPS mogą być spokojni o nasz los i mogą spokojnie nam zostawić troskę o naszą politykę. Jesteśmy pewni, że nasz udział w czynie majowym nietylko nie osłabił naszych szeregów, ale całkiem przeciwnie — wzmocnił je, obudził w nich ducha bojowego, dał im poczucie siły i przygotował je do dalszych w razie potrzeby czynów. Klasa robotnicza, która przez tyle lat stała wiernie przy tylekroć zwycięskim sztandarze PPS, potrafiła i potrafi znieść zawód, co jej w tym wypadku łatwiej przyjdzie, że jeszcze ostatnie słowo nie padło i że czuje się tak dobrze i tak wzmocniona, że przetrzyma nawet — wyrazy ubolewania nad swym upadkiem i przetrzyma — dobre rady co do zachowania się na przyszłość. Sami sobie dotąd radziliśmy i dalej będziemy stali na własnych nogach, a fałszywi przyjaciele długo jeszcze będą czekali na najmniejszą u nas oznakę słabości.

Żądania Związków zawodowych

W sobotę delegacja Komisji centralnej związków zawodowych w osobach tow. Szczuckiego, Topinka i Zdanowskiego została przyjęta przez ministra pracy p. Jurkiewicza, w obecności głównego inspektora pracy Klotta i naczelnika Ulanowskiego. Delegacja przedstawiła p. ministrowi sytuację robotników na tle obecnego kryzysu. Zarobki robotnicze w Polsce od czasu t. zw. stabilizacji niesłychanie spadły. Wedle obliczeń międz. Biura pracy na dzień 1 stycznia 1926 r. **zarobki robotnicze w Polsce były najniższe w całym świecie.** W czasie od stycznia do chwil bieżących zarobki te **spadły skutkiem wzrostu drożyzny o blisko 20 proc.**, tj. o jedną piątą ich poprzedniej wartości. Stosunki te zmusiły robotników prawie wszystkich zawodów do wysunięcia żądań podwyżkowych. Wysunęli między in. żądania górnicy na Śląsku, górnicy Zagł. dąbrowskiego, metalowcy w całym kraj, rob. przemysłu włóknistego, rob. tytoniowi, rob. drzewni, prac. użyteczności publicznej na Pomorzu, rob. przem. szklanego, papiernicy i inni.

Stosunek władz administracyjnych do walk robotniczych jest w wielu wypadkach **wyraźnie wrogi robotnikom.** Lada głupstwo uważane jest za powód, wystarczający do strzelania do tłumów robotniczych, jak to miało miejsce w Ostrowcu i Grudziądzu ostatnio. Stosounek władz centralnych do żądań robotników jest również **nieprzychylny.** Przykładem tego jest od dwóch miesięcy wałkowana, zaogniona sprawa 12% podwyżki do płac tytoniowców - robotników przemysłu upaństwowionego. Rzecz utknęła gdzieś w min. skarbu, min. handlu i Kom. ekon. Rady ministrów i nie może stamtąd wyjść z jakąkolwiek decyzją, bo „zbierane są dane". Brak jednego poglądu na sytuację gospodarczą kraju sprawia, że **grozi w najbliższych miesiącach do dziesiątków tysięcy dochodząca redukcja** w szeregu wielkich zakładów metalurgicznych, spowodowana brakiem zamówień lub ich niecelowem ograniczaniem itp.

Całokształt tych spraw przedstawia wobec niewyraźnego, najczęściej niechętnego stosunku rządu i władz do robotników i ich żądań, wielce skomplikowany splot przyczyn, **mogących wywołać nieobliczalne do przewidzenia wyniki.**

Związki domagają się wobec tego od rządu:

a) wydania władzom administracyjnym ścisłych instrukcji co do stanowiska wobec robotników, prowadzących walki zarobkowe i zakazania wyraźnego używania wobec tłumów robotniczych, jako środka, poskramiania zbrojnego;

b) przychylnego stosunku do żądań podwyżkowych robotników;

c) załatwienia przychylnego sprawy robotników monopolu tytoniowego i

d) zakreślenia przewodującego planu zamówień w przemyśle metalowym.

W odpowiedzi na te żądania p. minister Jurkiewicz przyobiecał niezwłocznie skomunikować się z odpowiedniemi władzami i w pośpiesznem tempie doprowadzić do załatwienia poruszonych spraw. Jednocześnie p. minister zapoznał delegatów komisji z planem gospodarczym rządu. Punktem wyjścia akcji sanacyjnej ma być **poprawa sytuacji finansowej.** W dziedzinie przemysłu wszystko co możliwe musi być uczynione, by **uruchomić przemysł budowlany** i ma być podjęta **energiczna walka z drożyzną.**

Delegacja komisji pod przewodnictwem posła tow. Kwapińskiego w tych samych sprawach ma udać się w najbliższych dniach do premjera p. Bartla.

Połowiczna amnestja

„Neue Lodzer Zeitung" dowiaduje się, że minister sprawiedliwości opracowuje projekt amnestji dla przestępców politycznych z okazji objęcia władzy przez nowego prezydenta. Kara za drobniejsze przestępstwa będzie całkowicie darowana, natomiast osobom, skazanym na karę więzienia ponad 6 lat, darowana będzie połowa kary. **Amnestja nie będzie rozciągała się na komunistów** i będzie uwzględniała głównie przestępstwa popełnione przez żywioły prawicowe. Nadto amnestja obejmować ma przeważnie przestępstwa polityczne mniejszości białoruskiej i ukraińskiej na tle walk narodowościowych. Także i tutaj komuniści będą wykluczeni od amnestji, gdyż położony będzie specjalny nacisk na charakter narodowy przestępstw białoruskich i ukraińskich działaczy podlegających amnestji. Szczególne znaczenie będzie miała amnestja dla Ukraińców, który wielu działaczy w Małopolsce wschodniej uległo ciężkim karom na podstawie austrjackiego kodeksu karnego za zdradę główną. Projekt amnestji będzie prawdopodobnie przedłożony Sejmowi dopiero po ewentualnem uchwaleniu ustawy o zmianie konstytucji.

Powyższy projekt amnestji uważamy za niedostateczny. Amnestja musi być powszechna. Raz wreszcie jakiś powiew wolności winien przeczyścić atmosferę więzień polskich, w których 6.000 ludzi jęczy za rzeczywiste lub urojone przestępstwa polityczne. Nie widzimy powodu, dla którego ma wyjść na wolność Muraszko i zamachowcy z PPP, a Sierankiewicz ma dalej odsiadywać swych 10 lat w kryminale za paczkę odezw, znalezioną pod jego drzwiami.

—ooo—

Walka o odszkodowanie dla byłych panujących w Niemczech

W niedzielę 20 czerwca naród niemiecki miał w głosowaniu ludowem (referendum) rozstrzygnąć czy i jakie odszkodowanie mają otrzymać jego byli królowie, książęta i ich rodziny. Takiego głosowania i nad taką sprawą w żadnem jeszcze państwie nie było, a wogóle bardzo mało państw — Szwajcarja stanowi chlubny wyjątek — ma w swych konstytucjach przepis o referendum. Według konstytucji wejmarskiej z 1919 roku cały naród niemiecki, tj. wszyscy wyborcy, ma prawo w bezpośredniem głosowaniu rozstrzygnąć, czy jakaś ustawa ma być uchwalona i w jakiej treści. — Okazało się to koniecznem, ponieważ parlament ustawy takiej nie był zdolny uchwalić, mimo że rząd projekt przedłożył.

Dla uzyskania mocy prawnej takiej przez referendum żądanej ustawy wymaganem jest quorum, musi ona otrzymać przynajmniej połowę uprawnionych do głosowania głosów. Ponieważ w Niemczech jest około 40 milj. wyborców, musiałaby w niedzielę połowa, tj. około 20 miljonów głosować: tak. Jest to naturalnie bardzo ciężkie zadanie skupić takie masy i dlatego przyjaciele byłych panujących przepowiadają, że liczba ta nie zostanie osiągnięta. Zwolennicy odszkodowania, a więc przedewszystkiem prawicowe partje, mają o tyle ułatwione zdanie, że nie muszą zupełnie starać się o wyborców, tj. nie zależy im wcale, aby większość głosowała: nie. Dla nich wystarcza uchylenie się od głosowania, gdyż w ten sposób nie osiągnięto by wymaganej połowy wyborców. To też stronnictwa prawicowe wydały hasło wstrzymania się od udziału w plebiscycie, a pozatem terorem, często przy pomocy władz, wpływają na wyborców, aby wogóle uniemożliwić głosowanie.

Aby wogóle doszło do plebiscytu, trzeba było przeprowadzić wstępne głosowanie nad samem jego urządzeniem. Dla uzyskania tego celu wystarcze żądanie jednej dziesiątej wyborców, tj. 4 miljony głosów. Mimo to, za plebiscytem oświadczyło się 12 miljonów, czyli, że ta masa z góry już wypowiedziała się za wywłaszczeniem bez odszkodowania. Trzeba też zauważyć, że takiego wywłaszczenia żądają tylko socjaliści i komuniści, podczas gdy wszystkie stronnictwa mieszczańskie: także centrum i demokraci są za odszkodowaniem, jednak masy wyborców tych stronnictw oświadczyły się przeciw polityce swych przywódców. Z tej właśnie racji żądanie wywłaszczenia bez odszkodowania nie było z góry całkiem beznadziejne.

Czem tłumaczą zwolennicy odszkodowania to żądanie? Stoją oni na „zasadniczem“ stanowisku obrony własności prywatnej. Skąd jednak byłe rodziny panujące doszły do tej prywatnej własności? Czy pracowały one i pracą dorobiły się majątków? Nigdy i niegdzie — nie tylko w Niemczech — tak nie było; rodziny panujące bogaciły się przez kradzież i rabunek, przez wyzysk swych „poddanych“. Nic tedy naturalniejszego, że naród chce odebrać, co mu przedtem przy różnych okazjach i w różnych formach zabrano. Partje prawicowe straszą burżuazję, że w razie zwycięstwa plebiscytu żadna własność prywatna nie będzie już pewną: dziś wywłaszcza się bez odszkodowania exkrólów, jutro zrobi się to samo z fabrykami i dobrami. Pomijając fakt, że co do majątków byłych panujących zachodzą specjalne warunki, to każde wywłaszczenie, uchwalone przez większość narodu, jest prawne, jest ulegalizowane wolą ludu.

Sprawa plebiscytu nabrała szczególnego znaczenia wskutek wmieszania się do niej Hindenburga. Ten, wierny sługa monarchji, na stanowisku prezydenta republiki, wystosował do byłego ministra pruskiego von Loebella list „prywatny“, w którym występuje przeciw plebiscytowi, nazywając wywłaszczenie bez odszkodowania „rabunkiem“. Prawica pospieszyła list ten ogłosić na plakatach i w pismach, dodając już groźbę, że w razie zwycięstwa plebiscytu, Hindenburg rzuci prezydenturę. Ten sam Hindenburg, który na rozkaz swego króla prowadził miljony ludzi na rzeź, ma obecnie tak delikatne sumienie, że wywłaszczenie uważa za niemoralne! On, który swą przegraną wojną wtrącił miljony ludzi w nieszczęście i nędzę, uważa za niemoralne, że jego królowi naród ten nie chce do już posiadanych przez niego miljonów dodać nowych!

Prawdopodobnie niedzielne głosowanie zwycięstwa zwolennikom wywłaszczenia nie da. Trudno, Niemcy zbyt młodą są republiką, aby znalazło się 20 miljonów ludzi, którzy nie zapomnieli, jakie cierpienia znosili od swych panujących i z ich winy. Mimo przegranej, plebiscyt nie przejdzie jednak bez skutku, gdyż te miljony, które w nim wzięły udział, złożyły tem samem dowód, że chcą radykalnie przekreślić wspomnienia minionych czasów, że nic ich już nie łączy z tradycją i duchem, jakie w Niemczech jeszcze kilka lat temu niepodzielnie panowały; że ta prawdziwa walka o republikę zgromadziła pod swemi sztandarami miljony, które gotowe są nietylko kartką wyborczą udowodnić, że gotowe są tej republiki bronić. Przegrany plebiscyt będzie w każdym razie moralnem zwycięstwem republiki a klęską książąt i ich pachołków.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Czarna karta z przeszłości wodza czarnych koszul

Wychodząca w Paryżu gazeta włoska „Corriere degli Italiani“ przynosi w dosłownem brzmieniu tekst wyroku sądowego z roku 1906, zasądzającego Mussoliniego za **kradzież kieszonkową** na karę więzienia. Ze szczególną zręcznością, co uznano za okoliczność obciążającą, ukradł on z kieszeni pewnego przechodnia **złoty zegarek kieszonkowy**.

W tym samym roku został Mussolini skazany w Lozannie, w Szwajcarji, na karę więzienia **za włóczęgostwo i naruszenie spokoju domowego**, a po jej odsiedzeniu został **wydalony ze Szwajcarji**. — Kiedy niedawno miał Mussolini jechać do Locarno, musiał się starać o cofnięcie banicji, co zapewne nie było mu przyjemne.

Akta, dotyczące trzeciego wypadku skazania Mussoliniego przez sądy, znikły. Dostały się one **w posiadanie Matteottiego**, który miał je w dniu swej śmierci w swej teczce i zamierzał je opublikować. Oczywiście faszyści, **zamordowawszy Matteottiego, zabrali mu te akty**.

Tak wygląda „boski“ Benito.

Wspomnienie pośmiertne

Wracam do Waszego pięknego „podzwonnego“ dla śp. Józefa Klemensiewicza. Chcę bowiem podnieść jeden piękny rys jego cywilnej odwagi.

W latach 1903—1907, kiedy było bardzo trudno dostać t. zw. „lewy pasek“ na przejazd do Królestwa i wogóle do Rosji (zwłaszcza dla mnie, również jak on, mającego krzywą prawą nogę), ratował nas zawsze ś. p. J. Klemensiewicz swoim paszportem. Ja stale jeździłem na ten paszport do Kijowa, Lublina, a nawet Warszawy z bibułą „fracką“ i z „Promieniem“, a także i z „bronkami“ później. Na granicy, np. w Wołoczyskach, byłem jak u siebie, żandarm feldfebel, znał mię z nazwiska, wydawał paszport stale, nie pytał mnie nawet o nic i jeszcze żegnał mnie słowami „zdrawstwujtie gaspadicz Klemensiewicz“. Wykrycie tego „przestępstwa“ groziłoby w najlepszym razie natychmiastowem wyrzuceniem ś. p. Klemensiewicza z Florjanki, gdzie miał prokurę.

Stale odwiedzałem go w sprawach paszportu w biurze i nigdy nie spotkałem się z odmową ani ja, ani śp. Jowisz (Jodko).

Borysław, 19 czerwca. Leon Weinfeld.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie tow. Walaszkowej składam na fundusz prasowy 5 zł., prosząc zarazem, by i drudzy to samo zrobili. **Włodzimierz Latinik.**

TEN

BAT

4

Niestety, później rozczarowałem się do tej części narodu, która z wielkim wrzaskiem trzyma sztandar reprezentacyjny polski. Do adwokatów, prezesów, szlachciców, proboszczów, katolickich Polek i t. p. Gdybym był człowiekiem, ulegającym łatwo wpływom — ta reprezentacja narodu przekonałaby mnie wkrótce, że nie jestem Polakiem, bo śmiałem się swojego czasu z tęgiego mordobicia, jakie otrzymał parę razy „hetman duszy polskiej“ — Romcio Dmowski, przestałem zupełnie wierzyć, że litanja — to jedyny środek otrzymania niepodległości, a płaszczenie się przed potężnymi zaborcami! — to konieczność dla uratowania honoru narodowego. Pomógł mi nasz wieszcz swoim cudownem określeniem, że „naród nasz jak lawa, z wierzchu zimna i plugawa, lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi...“ Plunąłem więc z ulgą na tę arcyplugawą skorupę i „zstąpiłem do głębi“. Jednak naród, oficjalny naród, wrzeszczący ciągle i na cały świat o swoim monopolu polskości, owa skorupa plugawa, nie uczuł zupełnie tego, cóż znaczy plunięcie jednego „zdrajcy narodu“, kiedy na tę skorupę pluto sto pięćdziesiąt lat, a ona nietylko uśmiechała się, ale pluła zimnym jadem na wszelki bunt swoich głębin...

Bądź co bądź nie należało patrjocie przypisywać narodowi swojemu miłości do bata. Tem bardziej, że szeroko i głęboko rozlała się po pięknym kraju naszym wolność wszelkiego złodziejstwa, równość wielkich kanalji wobec bezprawia i niepodległość rzymskich popów wszelkiej rangi. Nikt nietylko nie kochał bata, ale nawet nie bał się go. Cudownie płynęło życie polskie, równo, spokojnie, w nagrodę za to koronowano w Częstochowie obraz, sławiono interwencję wszystkich świętych w cudzie nad Wisłą, zasypano Piłsudskiego i jego wielbicieli takiemi Alpami oszczerstw, jadu i zbrodni, że ani mowy być nie powinno o wydostaniu się na świat tych ryzykantów. Sztandar honoru narodowego pomógł wznieść jeszcze wyżej kmiotek polski z Wierzchosławic i zatknął go na okopach Dojlid. Spełnił się oto sen Krasińskiego, stał się jeszcze jeden cud (co za cudowny kraj!) — poszedł „z polską szlachtą — polski lud“, wprawdzie lud z pod Tarnowa, ale zawsze lud. Cicho i spokojnie, idylicznie poprostu zbratał się ojciec duchowny z policją, Korfanty z Niemcami, Kiernik z sumieniem, Kucharski z Żyrardowem, Rozwadowski z „Zrzeszeniem pracy“, — któżby wszystkie braterstwa wyliczył! W Polsce, jak długa i szeroka, rozbrzmiewało gromkie „kochajmy się, złodzieje!“... I nad całym krajem tego braterstwa powiewała dumnie chorągiew z orłem białym, mocno dzierżona przez nabożne i krzepkie ręce męża, dziwnie podobnego do gromnicy. Co do honoru — ten sikał wprost z każdej szpary w podłodze gmachu sejmowego, kapał z sufitów w gabinetach Strońskich, pokrywał, jak piasek El-Aregu, nawet wszelkie ubikacje dwóch zer i dumne czoła generałów Zagórskich i Kukielów, oraz czoła generałów ducha, imię ich — miljon Witosów i Głąbińskich. Ba, nie tylko czoła pokrywał honor! Nie noszono już w zimie jegierów, a w lecie dolnej bielizny: honor szczelnie chronił zadki patrjotyczne obu płci...

I nagle — bat!...

Pan dyrektor Kołowaciński, wyszedłszy rano do banku, usłyszał strzały karabinowe od strony Pragi. Nie było to rano zegarowe czy słoneczne, ale bankierskie. Poprzedniego dnia też dochodziły echa strzałów, późnym wieczorem, do uszów mieszkańców ulicy Widok, jednak byle kto tylko przypisywał im większe znaczenie. Albowiem rozeszła się wśród narodu, mieszkającego na pierwszych piętrach i we własnych domach, radosna wieść, że przedstawiciel narodu wobec kraju, zagranicy i nieba, wyrzekł uroczyście:

— Bóg jest ze mną!

A wszyscy księża stolicy akceptowali go z fachową znajomością rzeczy. „Si Deus mecum?...“ Fachowa opinja kapłanów nie byłaby zresztą tak uspakajającą, gdyby nie złączyła się z nią inna, zupełnie materjalna fachowość: generalska. Nieboszka plugawej pamięci Austrja zostawiła narodowi fachmanów pierwszej klasy dla obrony honoru i wolności. Do nich to, do tych wielkich zwycięzców w papierowych grach wojennych i w walce o dostawy wojskowe — udał się naród.

Niestety, zapomniano w zapale świętych porywów, że Austrja, odkąd zaistniała na zapaskudzenie Europy aż do swojej parszywej śmierci — nigdy nie wygrała żadnej wojny, natomiast stale i wszędzie brała po skórze tam, gdzie szwindlowi i nikczemności przeciwstawiła się siła... I stał się dziwnie smutny fakt: Austrja z za grobu jeszcze zmuszoną została do wojny! Armeeoberkommando — gen. Rozwadowsky, mit generalstabschef gen. Zagórski, bekannter Spion, na polecenie pełnego ufności narodu, wraz z gen. von Malczewski — chwycili sztandar z orłem białym i stanęli przy boku kmiotka i szlachcica. Powiadają, że orzeł biały zzieleniał ze wstydu i zrobił coś tak nieprzyzwoitego, że wszyscy k. k. generałowie stali się rzeczywiście „zweimal bekakert“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ten, który bombardował Warszawę

Z czasów gdy generał Zagórski był szpiclem austrjackiej K-Stelle — On także bronił rządu Witosa

IV.

Daliśmy do tej pory trzy sylwetki najgorliwszych obrońców rządu Witosa, generałów: Tadeusza Rozwadowskiego, Michała Żymierskiego i Bolesława Jaźwińskiego. Obecnie zamykamy ten smutny cykl sylwetką moralną

GEN. WŁODZIMIERZA ZAGÓRSKIEGO

osławionego (ostatnio!) rzucaniem bomb na bezbronną ludność Warszawy w dniach od 12—14 maja.

Osoba gen. Zagórskiego nabrała rozgłosu podczas sensacyjnego procesu prasowego, wytoczonego redaktorowi „Głosu Prawdy", za artykuł, wykazujący, że gen. Zagórski **był w czasie wojny szpiclem, t. zw. K-Stelle i denuncjował przed władzami austrjackiemi i niemieckiemi oficerów legionowych.** Jak wiadomo, sąd **uwolnił** w zupełności od winy i kary oskarżonego o oszczerstwo red. „Głosu Prawdy", **stwierdzając tem samem, ponad wszelką wątpliwość słuszność zarzutów, podniesionych przeciw gen. Zagórskiemu.**

Dokumenty, których wiarygodność została przez sąd stwierdzona, pozwalają nam sobie wyrobić zdanie o wartości moralnej tego generała, który — jeden z pierwszych stanął do walki z rewolucją majową, nie wahając się nawet przed bombardowaniem Warszawy z bojowych samolotów.

Oto wyjątki z raportu Zagórskiego, ówczas szefa sztabu generalnego komendy Legionów do dowództwa 4 armji austrjackiej:

„Piłsudski dowodzi 1 legionową brygadą, która stworzona przez niego, różni się całkowicie duchem i usposobieniem od 2 i 3 brygady, sformowanych przez C. i K. Komendę Legionów. **On ze swoją brygadą stanowi ten czynnik, który dążąc do zupełnie wolnej i niepodległej Polski** (ein vollkommen freies und unabhangiges Polen anstrebend) **uważa kierunek austrofilski jedynie jako środek do celu,** z gotowością, by w każdej chwili przyjąć inną, bardziej mu dogodną, lub wyglądającą na dogodną orjentację".

Tak służył sprawie Legjonów Włodzimierz Ostoja Zagórski, wówczas major legionów polskich, później generał wojska polskiego! Raport ten pisany jest 29 listopada 1915 roku.

A w dwa lata później:

Po latach walki frontowej przyszły chwile dla legionów może najcięższe — rok 1917. Kryzys legionowy. Znaczna część żołnierzy legionowych odmawia złożenia przysięgi, obiera tragiczny los jeńca wojennego. Przychodzi Szczypiórno.

Jak się wówczas zachowuje p. Zagórski?

Jest w Warszawie, dowodzi 3 pułkiem pod okiem Beselera. Kryzys przysięgowy. To właśnie okazja do odznaczenia. Niech Beseler się przekona, że tam, gdzie dowodzi p. Zagórski, kryzysu niema, iż w jego pułku przysięgną wszyscy. Dlatego **stosuje nieludzki teror względem tych swoich żołnierzy, którzy przysięgi odmówili, dlatego męczy ich w piwnicach, morzy głodem, dręczy fizycznie.** Ale wreszcie część wytrzymała represje, przysięgi nie złożyła. Trzeba ją odesłać do Szczypiórna. P. Zagórski preparuje ten transport ze szczególną pieczołowitością. **Odjeżdżającym do obozu odbiera mundury, obuwie, odziewa ich w najlichsze łachmany i prowadzi uroczyście przez miasto na dworzec partję oberwańców, nędzarzy, podobnych do upiorów raczej, niż do ludzi, niż do żołnierzy.**

Z tego okresu datuje się inny znowu „kwiatuszek" denuncjatorski pana generała. Nie dość mu katuszy, zadanych własnym żołnierzom, nie dość upokorzenia. Mściwą ręką **szpiega z zamiłowania** sięga nawet tam, — poza kolczaste druty Szczypiórna.

Denuncjuje więc władzom niemieckim tych oficerów legionowych, którzy z własnej woli podzielili los żołnierzy i w przebraniu, ukrywając swoje szarże oficerskie, dali się zamknąć w obozie internowanych.

Raport ten brzmi:

Doszła do tutejszej wiadomości informacja, że następujący oficerowie, zwolnieni z Legionów, przebywają w przebraniu zwykłych żołnierzy w obozie Szczypiórna: Tessaro Stanisław, kapitan, Dreszer Gustaw, kapitan, obydwaj z 1 pułku piechoty, — Biernacki Stefan, kapitan, 3 pułk piechoty, — Dr. Kołłątaj Jan, lekarz 4 pułku piechoty, — Skotnicki Stanisław, porucznik 1 pułku ułanów, — Biernacki Józef, podporucznik Komendy III Brygady, — co niniejszem przedkłada się do dalszego urzędowania.

Szef Sztabu Generalnego
Zagórski, major.

W rezultacie tego raportu wymienionych oficerów **przewieziono ze Szczypiórna do karnego obozu w Havelbergu...**

Ten to pan, którego karjera powinna się była z chwilą odzyskania niepodległej Polski skończyć raz na zawsze, wypłynął ponownie jako szef departamentu ministerstwa spraw wojskowych, a usunięty z tego stanowiska po procesie, w którym udowodniono mu systematyczne denuncjowanie legionistów, zjawia się znowu w chwili majowego przewrotu.

Nikt chyba nie pyta o to — **po której stronie?**

Przeszłość pana generała Zagórskiego daje nam na to odpowiedź.

Miejsce jego było po stronie — Witosa. To pewne.

Tam też stanął...

Wspaniałe interesy kapitalistów cukrowych

Nie od dziś wiadomo, że przemysł cukrowy jest jednym z najpotężniejszych w Polsce. Żaden też przemysł nie daje się tak bezpośrednio ludności w znaki, jak ten właśnie przemysł. Niema prawie kwartału, aby nie wyszła jakaś podwyżka ceny cukru za zgodą czy bez zgody rządu, który wobec cukrowników jest słaby ze względu na ich dające obce waluty stosunki z zagranicą.

Jak świetnie przemysł cukrowniczy idzie, można się przekonać z bilansu „banku cukrownictwa w Poznaniu", który załatwia wszystkie z tym przemysłem związane interesa. Mamy przed sobą sprawozdanie tego banku za r. 1925, którego cyfry przedstawiają się — dla akcjonarjuszów, t. j. przemysłowców cukrowych — imponująco.

Bank ten posiada niewielki stosunkowo kapitał akcyjny 4 miljony złotych, ale czysty zysk za rok sprawozdawczy 1925 wynosi 740 tysięcy złotych, tj. około 20%. Przytem w rzeczywistości zysk ten jest daleko większy. Są w bilansie takie np. pozycje: odpisy na wątpliwych dłużnikach 1,290.921 zł., na amortyzację ruchomości 173.506 zł., na fundusz rezerwowy miljon zł. itd. Wszystko to razem jest zamaskowanym — może dla celów podatkowych — zyskiem, a w każdym razie wielkiem wzbogaceniem się banku.

A bank ten zajmuje się w 4/5 częściach tylko interesami cukrowemi, gdyż „inne interesa" wykazane są w sprawozdaniu minimalnemi kwotami. Można sobie wyobrazić, jaki to dobry interes produkowanie cukru, kiedy pośrednictwo w handlu tym produktem daje tak piękne zyski. A wszystko to wyciąga się z kieszeni konsumentów!

Na czem polega ta siła przemysłu cukrowego i dlaczego rząd traktuje go z wyjątkową usłużnością? Przemysł cukrowy jest jednym z największych eksporterów w Polsce. Znaczna część produkcji cukrowej idzie za granicę, w lwiej części do Anglji. Importerzy angielscy finansują ten przemysł zapomocą zaliczek i pożyczek, które w myśl obowiązujących przepisów powinny wpływać do banku polskiego w zamian za walutę polską. Rozumie się, że przemysłowcy cukrowi, jak zresztą wszyscy inni, starają się uchylać od tego przykrego obowiązku, ileże lepiej mieć w kasie funty szterlingów niż złote.

Rząd dotychczas na te ciągle powtarzające się nadużycia słabo tylko reagował. Nie okazywał też odpowiedniej energji, gdy cukrownicy ciągle dekretowali podwyżki cen. Pamiętamy przecież, jak ostatnio minister skarbu p. Zdziechowski „zagroził" cukrownikom za podwyżkę niczem nieuzasadnioną i że na groźbie się skończyło. Nic dziwnego, że taka pobłażliwość zachęca cukrowników do robienia coraz śmielszych interesów, których wynikiem są olbrzymie zyski ich banku.

Już teraz, jak czytaliśmy w pismach fachowych, cukrownicy zaczynają robić przygotowania do kampanji jesiennej. Pierwszym krokiem przygotowawczym było nawiązanie układów z Anglikami o odpowiednią pożyczkę na produkcję, której surowiec, tj. buraki, jeszcze leży w ziemi. Można na podstawie doświadczenia w przeszłości być pewnym, że te zaliczki angielskie odbiją się na spożyciu wewnętrznem nową podwyżką cen. Przecież pp. cukrownicy nie zapłacą procentów — z własnej kieszeni!

Fermenty polityczne

KRYZYS NPR

Nie mamy tu na myśli samego rozłamu w NPR, wywołanego wysługiwaniem się reakcji przez menerów tego stronnictwa, — rozłamu, przypieczętowanego założeniem nowego pisma pt. „Nowa Sprawa Robotnicza". Chodzi tu o **masową dezercję** robotników z tej partji, będącej istotnie piątem kołem u wozu.

Jeżeli bowiem enpeerowskim głowaczom chodzi o to, ażeby ruch robotniczy osłabiać i jakąś cząstkę robotników doprzęgać do pomocy partjom burżuazyjnym — to na to nie potrzeba aż dwóch organizacyj: starczy chyba jednej chadeckiej!

Charakterystycznem jest, iż może najsilniejszego wstrząśnienia doznał NPR w mateczniku reakcji: na Pomorzu i w Poznańskiem, gdzie od dłuższego już czasu zdarzały się wypadki masowego przechodzenia enpeerowskich związków zawodowych — niekiedy nawet wraz z zarządami — do klasowych organizacyj zawodowych.

W ostatnich dniach odbyły się w Bydgoszczy 2 wiece. Jeden w dniu 11 bm., zwołany przez NPR wyłącznie dla kolejarzy. Na wiecu tym oprócz p. Nowakowskiego z Warszawy **nie dopuszczono do głosu ani posła Hertza ani posła Faustyniaka, a wiec skończył się wielką kompromitacją dla NPR-u i ZZP.**

Na drugi wiec, zwołany przez Komitet PPS w dniu 14 bm. do największej sali w Bydgoszczy, już na pół godziny przed rozpoczęciem nie można się było przecisnąć do środka, tak, że wiele ludzi musiało odejść do domu. Poseł tow. **Czapiński** jako **referent mówił 2 godziny: o sytuacji politycznej i ekonomicznej Polski, o wypadkach majowych i o najbliższych zadaniach klasy pracującej. W dyskusji zabierali głos byli przywódcy NPR-u, piętnując posłów Hertza, Faustyniaka, Chądzyńskiego i Popiela.**

Przyjęto jednogłośnie rezolucję między innemi, **piętnującą poznańsko - pomorską reakcję i agitację separatystyczną;**

żądającą aby rząd i Sejm zajęły się usilnie sprawą gospodarczą kraju i zmniejszeniem nędzy, domagającą się usunięcia wojewody Bnińskiego; natychmiastowego rozwiązania Sejmu i wyznaczenia nowych wyborów.

Na Śląsku również pozycja NPR przedstawia się coraz gorzej. Oto np. 14 i 15 bm. odbyły się wybory do Rady załogowej w Królewskiej Hucie. Enpeerowskie Zjednoczenie Zaw. Polskie uzyskało 2 mandaty i jeden uzupełniający, chadecja 1 mandat, podczas gdy lista III, klasowa, zdobyła 9 mandatów.

GŁOSY NIEZADOWOLENIA W CHADECJI

Wypadki majowe nie pozostały bez wpływu i na chadecję. Ciekawa rzecz, że wyraźniejsze fermenty ujawniają się również w dzielnicach zachodnich. Oto, co pisze chadecki „Dziennik Bydgoski":

„Tracimy grunt pod nogami. Tak się mści polityka robiona przy zielonym stoliku. Poczóż to kierownicy naszych organizacyj rzucili się znów w objęcia endecji? Dziś jest już jasnem, że endecy nawarzyli piwa, które my teraz pić musimy. Dlaczego nasi przywódcy robili znów wielką politykę bez nas? Nie pytali nikogo, ani okręgów, ani filji ani wyborców, a teraz my musimy za nich cierpieć. Socjaliści rosną w siłę, bo wyższa polityka naszych przywódców przygotowała im grunt. **Endecy widząc, że grunt z pod nóg im się usuwa, wciągnęli do swego rydwanu chadeków i enperowców, a my teraz takie zbieramy owoce".**

Proces mordercy Petlury

Niezwykłą sensację w paryskich kołach politycznych wywołała pogłoska, że znany polityk i znakomity adwokat, były prezydent Millerand, zgodził się na propozycję rodziny zamordowanego działacza ukraińskiego Semena Petlury, podtrzymania oskarżenia na procesie przeciwko Szwarcbardowi. Szczególnego posmaku sensacji nabiera cała sprawa wobec tego, iż obrony Szwarcbarda poza adwokatem Henri Jauresem podjął się także znany przywódca socjalizmu francuskiego towarz. Leon Blum.

Demonstracja przeciwko pogorszeniu szkolnictwa powszechnego

W niedzielę przedpołudniem odbył się w Krakowie w sali „Domu Żołnierza polskiego" wiec rodzicielski w sprawie redukcji w szkolnictwie powszechnem. Olbrzymią salę wypełnili po brzegi ojcowie i matki przeważnie z klasy pracującej w liczbie do **2 tys. osób.** Na wiec przybył sen. tow. Misiołek oraz członek rady szkolnej tow. dr. Müller. Pos. tow. dr. Bobrowski usprawiedliwił swoją nieobecność. Niemiłą niespodzianką był brak przedstawiciela inspektoratu szkolnego.

Wiecowi, nieco burzliwemu, przewodniczył w spokoj niezwykle nieudolny ob. Czuj. Referat o redukcji w szkolnictwie i jej fatalnych skutkach pedagogicznych i zdrowotnych wygłosił ob Feldman, który przedłożył następującą rezolucję:

Ogólny wiec rodzicielski szkół powszechnych, odbyty dnia 20 czerwca 1926 r. w Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie stwierdza, że zamierzone przez kompetentne władze szkolne w wykonaniu ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. zwiększenie liczby uczniów (uczenic) do minimum 50 w każdym oddziele ze względów oszczędności godzi w prawidłowy rozwój umysłowy i fizyczny naszych dzieci.

Wobec tego:

I. Ogólny wiec rodzicielski protestuje przeciw robieniu oszczędności na duszy, umyśle i zdrowiu naszej dziatwy,

II. Ogólny wiec rodzicielski żąda od Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego jaknajrychlejszego uchylenia odnośnego rozporządzenia.

III. Ogólny wiec rodzicielski żąda od swych Przedstawicieli w Ciałach ustawodawczych uzupełnienia ustawy z dnia 17 II. 1922 r. w tym kierunku, by ilość uczniów (uczenic) w jednym oddziele nie mogła przekroczyć liczby 35.

W dyskusji przemawiało szereg mowców, między innymi tow. Pelczar, dr. Muller i Grochal.

Tow. dr. Müller wskazał na pogorszenie stanu szkolnictwa w Krakowie przez odebranie 3 budynków szkolnych dla Akademji górniczej, brak szkoły na Warszawskiem, oraz ciągłe redukcje oddziałów szkolnych. Omówił „działalność" rady szkolnej dla m. Krakowa, którą inspektor szkolny zwołuje zawsze po dokonanej redukcji. Następnie przedłożył następującą rezolucję:

Ogólny wiec rodzicielski zwraca się do p. Prezydenta miasta:

1) o poprowadzenie delegacji wiecu do p. Kuratora w sprawie wstrzymania redukcji w szkolnictwie powszechnem.

2) o postawienie sprawy szkolnictwa powszechnego na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

3) o podjęcie wraz z posłami krakowskimi starań na terenie Sejmu i rządu w sprawie dokończenia budowy Akademji górniczej celem oddania budynków przez nią zajętych na cele szkolnictwa powszechnego, któremu zostały odebrane,

4) o wstawienie odpowiednich kredytów do budżetu miejskiego na przybory szkolne dla niezamożnej dziatwy i zorganizowanie dla niej pomocy żywnościowej.

Po uchwaleniu powyższych rezolucyj wybrano delegację, która udała się do prezydjum miasta. Równocześnie ruszył samorzutnie demonstracyjny pochód pod magistrat. Delegację, prowadzoną przez sen. tow. Misiołka, przyjęli wiceprez. Sare i Wielgus, którym tow. dr. Muller przedstawił żądania wiecu. Członkowie delegacji przedstawili cały szereg szczegółowych postulatów. Wicepr. Sare prosił, by delegacja przedłożyła na piśmie odnośne postulaty prez. Rollemu w poniedziałek. Następnie o przebiegu konferencji delegacji z prez. miasta zawiadomił zgromadzonych pod magistratem sen. tow. Misiołek. Demonstracja powyższa wykazała, że robotnicze sfery rodzicielskie protestują stanowczo przeciwko redukcjom w szkolnictwie powszechnem i w obronie swych dzieci chwycą się ostatecznych środków.

* * *

W myśl porozumienia się z p. prezydentem Rollem delegacja przedłoży uchwały wiecu w kuratorjum we środę o godz. 1 popołudniu.

UWAGI

Garbarz do kolejarzy

PAT ogłasza odezwę, jaką wystosował minister kolei, inż. Romocki do wszystkich pracowników kolejowych. Odezwa ta głosi między innemi:

„Zadaniem naszem jest utrzymać sprawność i wydajność kolei polskich na możliwie najwyższym poziomie, jak również uczynić z nich nietylko samowystarczalne, ale i rentujące się przedsiębiorstwo państwowe. **Osiągnąć to będzie można przez prowadzenie gospodarki kolejowej, opartej na znajomości rzeczy"** i t. d.

Jesteśmy w wysokim stopniu zaciekawieni, jaką „znajomość rzeczy w prowadzeniu gospodarki kolejowej" posiada obecny minister kolei? Pan Paweł Romocki studjował specjalnie technologję przemysłu garbarskiego, w Sejmie był referentem budżetu robót publicznych, a z kolejami posiada tyle wspólnego, że jako członek klubu chadecji razem ze swem stronnictwem zwalczał zawsze wszelkie postulaty kolejarzy. Pozatem niewątpliwie często korzystał i korzysta z kolei jako pasażer.

Ale prawda — pan Romocki jest inżynierem. We Francji istnieje powiedzenie, że prawnik uzdolniony jest do kierowania każdym resortem. W Polsce nastaje teraz obyczaj taki, że kwalifikacją do sprawowania najwyższych urzędów w państwie jest dyplom inżyniera.

Obiecywano nam rządy ludzi czystych i **fachowych,** silnej ręki i wielkich talentów. Pan Bartel nie spostrzegł widocznie w nawale prac, że uzdolnienie do kierowania przemysłem garbarskim nie jest tytułem do fachowego zarządzania kolejami państwowemi. Przypomina mu o tem obecna odezwa p. Romockiego do kolejarzy, bez których czynnej pomocy dla akcji Piłsudskiego p. Bartel nie byłby dziś premjerem, a którym się odwdzięczył — mianowaniem chadeka ministrem kolei.

Błogosławieni ubodzy...

„Głos Narodu" niedzielny takie wiadomości przynosi o międzynarodowym kongresie eucharystycznym w Chicago:

„W środku olbrzymiego stadjonu, który przytyka do jeziora Michigan, zbudowano wspaniały ołtarz, a dokoła ołtarza **15 tronów dla kardynałów, 50 dla arcybiskupów, a 400 siedzeń dla biskupów...** Delegat papieski kardynał Bonzano udał się z 7 innymi kardynałami z Nowego Jorku do Chicago **osobnym pociągiem, który składał się z 18 wagonów, pomalowanych na kolor purpurowy,** przyczem **wagon delegata papieskiego zawierał 5 przeznaczonych dla jego własnego użytku przedziałów, wybitych czerwonym brokatem".**

A Syn Człowieczy nie miał gdzie głowy złożyć na spoczynek...

Wiadomości polityczne

POLITYKA MAŁEJ ENTENTY

„N. Fr. Presse" donosi z Veldes: Wczoraj złożyli trzej ministrowie spraw zagranicznych małej ententy oświadczenia, podkreślające, że między państwami małej ententy panuje najzupełniejsze porozumienie. W kwestji reprezentacji małej ententy w Radzie Ligi narodów oświadczył dr. Benesz, że wśród państw małej ententy panuje w tej kwestji zasadnicze porozumienie. Co się tyczy **Polski,** podtrzymana zostanie w dalszym ciągu stara polityka małej ententy, według której **państwa małej ententy oraz Polska postępować będą wspólnie we wszystkich kwestjach interesujących obie grupy państw.** Stosunki czechosłowacko-polskie zostały ostatecznie uregulowane. **Pomiędzy oboma państwami nie będzie więcej żadnych konfliktów,** gdyż wszystkie kwestje sporne uregulowane zostały układami arbitrażowemi.

LIBERAŁI ANGIELSCY ZA WSTĄPIENIEM ROSJI DO LIGI NARODÓW

Lord Grey w przemówieniu wygłoszonem w zastępstwie chorego lorda Asquitha opowiedział się za wstąpieniem sowietów do Ligi narodów. **Jest to opinja większości stronnictwa liberalnego,** jakkolwiek Grey reprezentuje prawe skrzydło liberałów.

PRZECIW WYSTĄPIENIU HISZPANJI Z LIGI NARODÓW

„Journal" donosi z Madrytu, że król angielski wystosował do króla hiszpańskiego telegram, w którym wyraża przekonanie, że Hiszpanja nie będzie obstawała przy swoim zamiarze wycofania się z Ligi narodów.

Niedyskrecje teatralne

W rubryce pod powyższym tytułem pisze Boy-Żeleński w warszawskim „Kurjerze Porannym":

Mówi się w ostatnich latach dużo o centralizacji, jakiej ulega życie kulturalne w Polsce. Jedni uważają to za fakt pożądany, inni za niepożądany, ale fakt jest faktem. Otóż, w świeżych wydarzeniach teatralnych mieliśmy sposobność obserwować na gorąco, jak się to odbywa.

Przez osiem lat był dyrektorem teatru krakowskiego Teofil Trzciński, coraz większe zyskując sobie uznanie, czyniąc z tego teatru ważny ośrodek życia artystycznego. Głównie opprawda siłą osobistych przymiotów, gdyż warunki pracy miał dość opłakane. I oto, zamiast trzymać go wszystkiemi siłami, magistrat krakowski umyślił się pozbyć swego dyrektora teatru. Podano mu warunki nie do przyjęcia, wydobyto w ciągu paru godzin dogodnego kandydata, i z dnia na dzień, bez żadnej dyskusji, w krótkim procesie, zdumiony Kraków dowiedział się, że nie ma już dyrektora, którego lubił i cenił, którego całe życie było związane z Krakowem. Przyjęto to w milczeniu, jako że miasto to nie jest zbyt „temperamentowe". A znany Kaliban z krakowskiego teatru, szczęśliwy, że wyzwolił się z pod władzy dobrego Prospera, tańczy z butelką w ręce, wyśpiewując: „Kaliban ma innego pana. — Innego szukaj Kalibana!"

To dopiero pierwszy akt. Posłuchajcie dalej. Od roku chodzono koło Trzcińskiego, aby go pozyskać dla Lwowa. „Miarodajne" sfery przedstawiały mu rzecz jako wyłącznie zależną od jego decyzji. Mając wolne ręce, zgłasza tedy Trzciński oświadczenie, że gotów jest przyjąć ofiarowaną pozycję. Wita go z aplauzem cała inteligencja lwowska, popiera go gorąco prasa. Ale równocześnie strona przeciwna daje kontrparę. Kontrkandydat puszcza w ruch cały „krąg interesów": zaczynają się komisje, podkomisje (ach, jak dobrze nam znane!) magistrackie; zaczyna się brutalna nagonka i znowuż ku zdumieniu miasta Lwowa, Trzciński, którego sobie wszyscy życzyli, przepada, a wychodzi kontrkandydat, którego nie życzył sobie nikt, którego przed miesiącem nikt nie brał poważnie w rachubę!

My, jak już raz zaznaczaliśmy, możemy być tylko z tego obrotu zadowoleni. Oddawna pragnęliśmy wszyscy widzieć Teofila Trzcińskiego wśród nas, w Warszawie. Oddawna otrzymywał zaszczytne propozycje od dyr. Szyfmana; obecnie, jak słyszymy, zaproponował mu reżyserię nowy dyrekt. Teatru Narodowego, p. Lorentowicz. Pola do pracy takiemu człowiekowi jak Trzciński nie zbraknie. Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na to ciekawe zjawisko, mianowicie jak te miasta polskie, które do niedawna odgrywały rolę małych stolic, same prą do tego, aby stać się prowincją, aby się wyzbyć swoich wybitniejszych i utalentowanych ludzi na rzecz Warszawy, a oddać u siebie monopol miernocie i szarzyźnie. Także już widać przeznaczenie... Niechże mają co chcą, my cieszmy się z tego, co nam odstępują.

Dowiadujemy się, że obok p. T. Trzcińskiego, nowy dyrektor Teatru Narodowego zwrócił się z propozycją do p. Ryszarda Ordyńskiego, proponując mu stanowisko reżysera. Pozyskanie tego wytrawnego i kulturalnego pracownika trzeba powitać ze szczerem uznaniem. Tylko radzibyśmy się dowiedzieć, że oba listy z zaproszeniami były nietylko polecone, ale i express. Premjera „Burzy" dowiodła jeszcze raz, iż rzecz nie cierpi zwłoki.

Z TEATRU

Teatr Niewiarowskiej: **„GEJSZA",** operetka S. Jonesa

Okrągło 21 lat minęło, jak słyszeliśmy tę operetkę w Krakowie w wykonaniu zespołu lwowskiego. Wtedy nieznane były jeszcze późniejsze gwiazdy twórczości operetkowej Lehar, Fall, O. Strauss, Kolman. Anglicy naogół nie uchodzą za naród wybitnie muzykalny, a jednak przed 20 kilku laty dwaj Anglicy: Jones „Gejszą" i Sullivan „Mikadem" osiągnęli rekordowe powodzenie.

Wznowienie tej operetki przez warszawski teatr Niewiarowskiej dostarczyło dalszego w ciągu gościny tego zespołu dowodu, że grane przez niego operetki wyjdą w całej swej okazałości zarówno co do wykonania jak i co do szaty zewnętrznej. Dla „Gejszy" przyjechała specjalnie znana diva warszawska p. Kawecka, która ślicznie odśpiewała całą moc melodyj i piosenek, w jakie ta operetka obfituje. Inni wykonawcy z pp. Niewiarowską, Sokołowską, Horskim, Dembowskim i Redo na czele dzielnie sekundowali primadonnie, stwarzając całość godną dzieła, jakie wystawili. Olbrzymiem powodzeniem cieszył się taniec pary baletowej pp. Kuszpietowskiej i Gaubiera, mistrzów w swej sztuce. **F.**

KRONIKA

Kraków, 22 czerwca.

Sejm przez radjo

Pierwsze po ostatnich, doniosłych wypadkach politycznych posiedzenie Sejmu, wyznaczone na dzień dzisiejszy (wtorek 22 bm.), oczekiwane jest z zainteresowaniem. „Polskie Radjo" poczyniło przygotowania, ażeby radjo-odbiorcy o przebiegu tego posiedzenia informowani byli przez mikrofon równie szybko i dokładnie, jak w czasie Zgromadzenia narodowego i zaprzysiężenia prezydenta.

—ooo—

WISŁA OPADA. Od wczoraj przybyło wody na Wiśle pod Krakowem o 2 metry. Woda przybiera stale około 3 ctm. na godzinę. — W Pustyni punkt kulminacyjny był w niedzielę o godz. 8 wieczór. Od tej chwili woda opada. Wczoraj wieczorem pod Krakowem podniosła się woda na Wiśle, tak, że przekroczyła już dolne bulwary. Z powodu pogody, panującej przez dwa ubiegłe dni, **woda poczyna w górnym biegu Wisły opadać.** Najwyższy stan wody na Sole był wczoraj rano. Odtąd woda stale opada.

BUDOWA NOWEGO MOSTU w przedłużeniu ulicy Krakowskiej zostanie wkrótce rozpoczęta. — Wczoraj w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego w obecności wiceprez. Rollego i prezesa dyrekcji robót publicznych Dudeka odbyło się posiedzenie komitetu budowy mostu, na które przybył z Warszawy nowomianowany kierownik budowy inż. Wilman. Uchwalono po wyczerpującej dyskusji przystąpić zaraz do organizacji biura budowy tego mostu, rozpisać ofertę na budowę dwóch filarów i podwyższenie obu przyczółków mostowych oraz rozpocząć prace nad projektem ramp zjazdowych po obu stronach Wisły. Rząd przekazał już komitetowi pierwsze zaliczki na budowę. W ten sposób bardzo doniosła dla naszego miasta sprawa, tocząca się od lat kilkunastu, wchodzi na tory realizacji.

WYPIEK I CENY MAKSYMALNE PIECZYWA LUKSUSOWEGO. Magistrat miasta Krakowa, po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen, ustanawia następujące normy dla wypieku i sprzedaży białego pieczywa t. zw. luksusowego i wiedeńskiego, obowiązujące w obrębie miasta Krakowa. 1) za pieczywo luksusowe i wiedeńskie uważa się białe pieczywo, do którego wypieku użyto następujących składników, a mianowicie: a) pieczywo luksusowe na każde 100 kg. mąki pszennej o przemiale 40%, winno zawierać conajmniej masła w ilości 2 i pół kg., mleka w ilości 15 litrów, cukru w ilości 3 kg.; b) pieczywo wiedeńskie na każde 100 kg. mąki pszennej o wymiale 45—50% winno zawierać conajmniej: masła w ilości 1 kg., mleka w ilości 10 litrów, cukru w ilości 2 kg. Pieczywo to może być wypiekane tylko na świeżem maśle z wyłączeniem wszelkich innych tłuszczów. Wyjątkowo wolno używać do wypieku pieczywa rytualnego tłuszczu roślinnego, jednak z tem zastrzeżeniem, że pieczywo takie będzie przy sprzedaży wyraźnie oznaczone, że jest wypiekane na tłuszczu roślinnym. Do wypieku należy używać tylko czystej białej soli. Nie stosujący się do powyższej uchwały będą karani. Ustanowiono cenę maksymalną na białe pieczywo luksusowe, wypiekane na maśle, mleku i cukrze, w wysokości 2 grosze za każde deko pieczywa. Powyższa cena maksymalna obowiązuje od dnia 18 bm. aż do odwołania.

ZJAZD KOMENDANTÓW „STRZELCA" OKR. KRAKOWSKIEGO. Dnia 20 bm. odbyła się w lokalu Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego odprawa komendantów obwodów i oddziałów z okręgu krakowskiego. Na odprawę przybyło 45 komendantów poszczególnych oddziałów „Strzelca" na terenie województwa. Imieniem komendy głównej w Warszawie powitał Zjazd inspektor ob. Urbaniec, imieniem zarządu krakowskiego prezes dr. T. Dyboski. Obradom przewodniczył komendant okręgu Ob. Jabłoński. Po złożeniu wyczerpujących sprawozdań przez komendantów, stwierdzono, że Związek strzelecki rozwija się nader pomyślnie, — pracując z niezachwianą wiarą, że praca Związku przyczynia się do rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej. Po omówieniu spraw organizacyjnych i wyszkoleniowych, oraz wyczerpaniu porządku dziennego, zebrani wznieśli okrzyk na cześć duchowego wodza i pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

WSTRZYMANIE PRZYJMOWANIA KANDYDATÓW DO OFICERSKIEJ SZKOŁY ADMINISTRACYJNEJ W ŁOBZOWIE. DOK V podaje do wiadomości, że w związku z zamierzoną reorganizacją ofic. szkoły administracji funkcyjnej dla podoficerów w Łobzowie zawieszonem zostaje w roku bieżącym przyjmowanie kandydatów na kurs szkoły 1926/1928.

UROCZYSTOŚĆ 150-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ. W niedzielę w południe, w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczysta Akademja celem uczczenia 150-tej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na uroczystość przybyli przedstawiciele wszystkich władz rządowych i miejscowych, — między innymi ks. metropolita Sapieha, generał Wróblewski, pułkownik Augustyn, wojewoda Kowalikowski, prezes Izby skarbowej dr. Greger, prezydent sądu dr. Wolter, starosta Bal i inni. Jawiło się w komplecie grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem Rostworowskim na czele, pod którego przewodnictwem odbyła się cała uroczystość. Akademję uświetnił przybyciem swojem ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie **minister Stetson**, nadto jawili się prezes YMCA p. Jakob, dr. Kelly i lektor Dziewicki. Po uroczystem otwarciu Akademji i powitaniu przedstawiciela Ameryki, zwięzłe a pełne głębokich i aktualnych myśli przemówienie w języku angielskim i polskim wygłosił **prof. Roman Dyboski**. Prelegent między innemi bardzo trafnie podkreślił szczególne znaczenie, jakie posiada przykład Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dla budującego się państwa polskiego. W odpowiedzi za słowa przyjaźni, zwrócone w stronę Stanów Zjednoczonych w krótkich a serdecznych słowach przemówił minister Stetson, zapewniając o trwałych uczuciach Ameryki Północnej dla Polski, dla której bohaterskie umysły jego rodaków zawsze są gotowe nieść ofiary, a z którą związek kulturalny będzie się coraz bardziej wzmacniał na drodze wymiany wzajemnej w dziedzinie naukowej przez wyjazdy uczniów i profesorów z Polski do Ameryki i naodwrót. Z kolei obszerniejszy wykład historyczny wygłosił **prof. Wacław Sobieski** o dziejowem znaczeniu amerykańskiej „Deklaracji niepodległości", jako źródła nowego typu ludzkiego. Na tem zakończono podniosłą uroczystość.

DOROCZNY ZJAZD URZĘDNIKÓW SAMORZĄDU MIEJSKIEGO. Przez całą niedzielę obradował w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie pierwszy organizacyjny zjazd Związku urzędników samorządu miejskiego województwa krakowskiego.

Na zjazd przybyło około 70 delegatów, prócz delegatów z województwa krakowskiego. I tak: z Warszawy (7 delegatów), Poznania, Pomorza, Bydgoszczy, Lwowa, Katowic, Zawiercia, Dąbrowy Górniczej i innych.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Towarzystwa E. Kubalskiego i złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Towarzystwa, uchwalono regulamin zjazdu, poczem wybrano prezydjum honorowe, do którego weszli: Popielawski, prezes zarządu głównego i rady naczelnej wszystkich związków samorządowych, Kubalski, Czarnecki, z Bydgoszczy, dr. Kwieciński z Białej, E. Somnicki z Tarnowa i syndyk miast z Katowic, Kuhnert. W czasie przemówienia powitalnego prez. zarządu głównego Popielawskiego, przybył na obrady prezydent miasta Krakowa, inżynier K. Rolle, któremu, jako nowo wybranemu prezydentowi, uczestnicy zjazdu zgotowali serdeczną i gorącą owację.

Po referacie p. Przeorskiego i Sarneckiego, rozpoczęły się obrady nad statutem nowo powstałego Związku i nad zgłoszonemi wnioskami, poczem przystąpiono do wyborów prezydjum, zarządu i innych władz Związku.

Do prezydjum weszli, jako prezes Kubalski, wiceprezesi: Somnicki (z Tarnowa), Kuska (z Nowego Sącza), Krzyżanowski Jan, dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej z Krakowa, jako generalny sekretarz Dach. Nadto wybrano 21 członków zarządu, komisję rewizyjną i sąd odwoławczy.

KONFERENCJA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się konferencja całego nauczycielstwa szkół powszechnych w Krakowie. W programie lekcje wzorowe, popis śpiewu i referaty. Konferencja potrwa trzy dni i odbywać się będzie dziś w teatrze im. Słowackiego, a przez następne dwa dni w sali Sokoła. Z powodu konferencji w szkołach powszechnych niema nauki.

WPISY DO WZOROWEJ KOEDUKACYJNEJ 7-KLASOWEJ SZKOŁY i Koła TSL. w Krakowie, Wolska 19, odbędą się 25 i 26 czerwca br.

W TOWARZYSTWIE MATEMATYCZNEM (Gołębia 20, II p.) odbędzie się dziś, we wtorek, o godzinie 6 wieczorem odczyt prof. Janet'a pod tytułem „O porządku dowolnej przestrzeni Riemanowskiej w przestrzeni Euklidesowej n-wymiarowej".

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE Jutro we środę o godz. 8'15 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: dr. Feliks „Demonstracje z II kliniki medycznej"; prof. Gieszczykiewicz „Z biologji gonokoka".

POWOŁANIE NA ĆWICZENIA REZERWISTÓW I OFICERÓW REZERWY. Zostało rozplakatowane ogłoszenie o powołaniu na ćwiczenia oficerów rezerwy, urodzonych w 1895, 1901 r. i podchorążych rezerwy przeniesionych do rezerwy w dniu 3 listopada 1924 r. Zostają powołani w roku bieżącym oficerowie rezerwy kat. A, C, i D, urodzeni w 1901 roku na 6-tygodniowe ćwiczenia, oficerowie rezerwy, urodzeni w 1895 r. na 8-mio tygodniowe ćwiczenia, oraz podchorążowie rezerwy przeniesieni do rezerwy w dniu 30 listopada 1924 r. na 4-ro tygodniowe ćwiczenia.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy mający odbyć ćwiczenia w roku bieżącym otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się.

Do karty powołania dołączony jest bilet kolejowy, który jest ważny do przejazdu koleją tylko łącznie z kartą powołania.

Kartę powołania należy oddać tej formacji, do jakiej dany oficer został wyznaczony dla odbycia ćwiczeń.

W końcu rozporządzenie mówi o warunkach odroczenia odbycia ćwiczeń i karach za niestawienie się na ćwiczenia, oraz o terminach tych ćwiczeń w poszczególnych rodzajach broni. W r. 1926 w terminie od 30 sierpnia do 25 września 1926 r. odbędą się **ćwiczenia rezerwistów roczn. 1899 i 1900 kat. a.** Którzy z jakichkolwiek bądź powodów nie odbyli przepisanych ćwiczeń w roku 1925 za wyjątkiem kategorji wymienionych niżej.

Powołaniu na ćwiczenia w roku 1926 nie podlegają tylko ci z pośród rezerwistów roczn. 1899 i 1900, którym w roku 1925, odroczono odbycie przepisowych ćwiczeń do następnego roku (1926), którzy w czasie trwania ćwiczeń zostali zwolnieni z szeregów na wniosek lekarza, a którym postępowanie rewizyjne nie zmieniło kateg. „A" na inną.

Rezerwiści marynarki wojennej (morskiej i rzecznej) wszyscy. Powołanie tych kategoryj rezerwistów (a—c) nastąpi w 1927 r.

Wzywa się wszystkich rezerwistów kateg. A., urodzonych w roku 1899 i 1900, którzy w myśl powyższego podlegają w roku 1926 powołaniu na ćwiczenia, a nie mają kart mobilizacyjnych oraz tych, którzy od czasu otrzymania karty mobilizacyjnej zmienili miejsce zamieszkania bez zameldowania o tem właściwym urzędom, aby zgłosili się pisemnie względnie osobiście natychmiast względnie najpóźniej do dnia 30 czerwca 1926 r. w tej PKU, do której z racji swego miejsca zamieszkania należą, celem ustalenia ich adresu.

Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie.

NAD GROBEM BŁ. P. LUDWIKA MARGULIE- ... ukwieconym licznemi wieńcami i różami na cmentarzu żydowskim w Krakowie, odbyło się w niedzielę, dnia 20 bm. z inicjatywy uniwersyteckich przyjaciół i kolegów zmarłego nabożeństwo żałobne, przy niezwykle tłumnym udziale publiczności, wszystkich sfer miasta. W imieniu młodzieży przemówił absolwent medycyny, Jerzy Szyper, podnosząc charakter tragicznie zmarłego i ślubując mu dozgonną pamięć u wszystkich. Przemówieniu towarzyszyło łkanie wśród publiczności. Po smutnym obrzędzie udała się cała publiczność na miejsce tragicznego wypadku za murem cmentarza.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA SĄDOWEGO. Dnia 19 bm. o godzinie 15 odebrał sobie życie przez otrucie w mieszkaniu przy ulicy Kremerowskiej 3 Langer Adolf Władysław, oficjał sądowy. Lekarz obwodowy stwierdził śmierć skutkiem zatrucia niezbadanym na razie środkiem trującym, który denat wypił w herbacie. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa dotychczas nieustalony.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU NIEPOROZUMIENIA Z NARZECZONYM. Dnia 20 bm. o godzinie 11'30 na polach obok kopca Kościuszki usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości jodyny Kazimiera Mapiołówna, lat 27, pochodząca z Będzina, a zam. przy ulicy Floriańskiej 34 w Krakowie. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powodem usiłowanego samobójstwa nieporozumienia z narzeczonym.

ARESZTOWANIE ZA KRADZIEŻE NA POCZCIE. Organa policyjne aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych niejakiego Pawłowskiego Władysława, lat 19, z Krakowa, pomocnika ślusarskiego, bez zajęcia, za kradzież 2 rowerów i większej ilości drutu miedzianego na szkodę dyrekcji poczt i telegrafów. Wymieniony operował z wspólnikiem, za którym zarządzono pościg. Drut i 1 rower odebrano i dyrekcji zwrócono.

KRADZIEŻ. Do budki cukierniczej Władysława Mlaskowskiego przy ul. Dąbrowskiego 7 dostali się w nocy z dnia 19 na 20 bm. nieznani sprawcy zapomocą wyłamania ściany i skradli znajdujące się tam towary łącznej wartości 115 zł.

OFIARA PIŁKI NOŻNEJ. Wczoraj o godzinie 12 na Błoniach obok parku dra Jordana w czasie gry w piłkę nożną kopnął niejaki Piotr Posiadło, lat 17, Mieczysława Burnusa, lat 16, w lewą rękę tak silnie, że Burnusa doznał złamania lewej ręki. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie dość groźnym do szpitala.

OKRADZIONA MLECZARNIA. Organa policyjne aresztowały niejakich Józefa i Franciszka Ślusarczyków, z Zakliczyna, pow. Wieliczka, zam. w Krakowie za systematyczne kradzieże garderoby, produktów spożywczych i naczynia stołowego, ogólnej wartości 1000 zł. na szkodę Błażeja Pytla, właściciela mleczarni przy pl. WW. Świętych. Obydwaj aresztowani, a szczególnie Franciszek mają poza sobą bogatą przeszłość kryminalną.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

DWA OSTATNIE WYSTĘPY A. MOISSIEGO. Ponieważ starania o przedłużenie gościny Al. Moissiego okazały się bezskuteczne wobec rozpoczynających się w piątek przedstawień we Lwowie, dziś i jutro wielki artysta żegna się z publicznością krakowską w swojej porywającej kreacji Fedji w tołstojowskim „Żywym trupie". Ceny na te przedstawienia są zniżone. We czwartek po cenach do połowy zniżonych największy sukces tego sezonu „Święta Joanna" Shawa z p. Zaklicką w roli tytułowej. W sobotę wejdzie na afisz oryginalna komedja nieznanego u nas pisarza czeskiego F. Langera pt. „Łatwiej przejść wielbłądowi..."

TEATR NIEWIAROWSKIEJ W BAGATELI daje dziś operetkę Jones'a „Gejsza" z udziałem pp. Kaweckiej i Niewiarowskiej, Sokołowskiej, Reda, Dembowskiego, Horskiego, Staszyńskiego, Misiewicza i in. Piękna muzyka, całkowicie nowa wspaniała wystawa, bogate kostjumy oraz gra całego zespołu ściągają co wieczór liczne tłumy publiczności. Bilety sprzedaje kasa teatru przez cały dzień bez przerwy.

TEATR NOWOŚCI ZRZESZ. ART. „Mąż o dwóch żonach", farsa Kratza grana będzie dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. Główne role kreują pp. Krajewska, Porembska, Biliżanka, Galewska, Zbucki, Brandt, Bojnarowski i inni.

WIECZÓR PIEŚNI RELIGIJNYCH I ŚWIECKICH kompozycji prof. Michała Świerzyńskiego, ze współudziałem pp. Mili Ambrosowej i Kazimierza Peteckiego odbędzie się we środę 30 czerwca w sali Sodalicji Marj. przy kościele św. Barbary. Między innemi pieśniami odśpiewane będą „Trzy pieśni do słów świętej Teresy". Dochód przeznaczony na budowę domu sodalicji imienia ks. Bratkowskiego. Początek o godz. 7'30 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW NA KOPALNI „WSCHÓD SKARBOFERMU" W KRÓLEWSKIEJ HUCIE. Dn. 14 i 15 bm. odbyły się w Królewskiej Hucie wybory do Rady Zakładowej Wschód Skarbofermu. List wręczonych było 3. Głosów oddanych było 1668. Lista I. Zjednoczenie Zawodowe Polskie zdobyło 356 głosów — 2 mandaty, 1 uzupełniający. Lista II. Chrześcijańska demokracja — 122 gł., 1 mandat. Lista III. Centralny Związek Górników i Wolne Związki — **1190 głosów, 9 mandatów.** Uprawnionych do głosowania było 1700, głosowało 98 procent. Wynik ten jest dalszym ciągiem zwycięstw, jakie odnoszą klasowe organizacje zawodowe na Górnym Śląsku przy najwięcej miarodajnych dla nastrojów klasy robotniczej wyborach do rad załogowych. Jeszcze jeden dowód więcej, jak dalece upadły wpływy NPR i chadeków. Klasowy ruch zawodowy wraca do swej dawnej potęgi i siły.

OGÓLNOPOLSKA ORGANIZACJA POMOCY DZIECIOM. Pod przewodnictwem p. Aleksandra Lednickiego, prezesa Rady fundacji polskiego Komitetu pomocy dzieciom, odbyło się drugie posiedzenie Rady, w którem wzięli udział delegaci ministerstw pracy i oświecenia oraz przedstawiciele instytucyj samorządowych i społecznych z Warszawy i z prowincji. Wicedyrektor PKPD p. dr. M. Gromski oraz wiceprezes Rady p. dr. J. Serkowski wygłosili referaty, traktujące o przyszłych pracach Rady, a prezes Rady p. A. Lednicki omówił obecny stan zakładów PKPD. Wybrano komisje: higieniczno-lekarską, społeczno-wychowawczą, finansowo-budżetową i organizacyjną, którym przekazano opracowanie regulaminu Rady, sprawy organizacji oddziałów prowincjonalnych, zaprojektowanie zmian statutu, ustalenie stosunków finansowych oddziałów i centrali, porozumienie się z Komitetem „wystawy dziecka" w sprawie urządzenia w roku przyszłym „Tygodnia dziecka", opracowanie regulaminów Kół opieki nad zakładami instytucji i wreszcie sprawę zorganizowania Kongresu dziecka.

ZABÓJSTWO W BRYGIDKACH. Na mocy wyroków sądu wojskowego odbywali karę w Brygidkach przy ul. Kazimierzowskiej we Lwowie Wasyl Bachor, zasądzony na rok i Andrzej Piechota na 8 miesięcy więzienia. W sobotę po godzinie 3 nad ranem, w czasie gdy obaj skrobali ziemniaki w kuchni więziennej, wynikła między nimi sprzeczka. Bachor, czynnie znieważony przez Piechotę, pchnął swego przeciwnika nożem w prawą pachwinę, przyczem przeciął mu arterję. Zraniony pomimo udzielenia mu pomocy zmarł w godzinę później wskutek upływu krwi.

UKARANE GŁUPSTWO. W maju br. lubelska Rada adwokacka, reprezentująca przeważnie żywioły endeckie, uchwaliła zakaz przyjmowania obrony oskarżonych o komunizm. Naczelna Rada adwokacka uchwałą z 12 bm. zniosła to postanowienie rady lubelskiej, przyczem stwierdziła przekroczenie przez nią kompetencji.

WYKRYCIE SPRAWCÓW ZBRODNI W JAREMCZU. Policja stanisławowska ustaliła w śledztwie, że sprawcą morderstwa w Jaremczu był Kazimierz Gliński. On to wystrzałem z browninga, od danym w tył głowy, zamordował swego kolegę Wiktora Kołka, poczem zrabowawszy mu portfel z pieniądzmi, zbiegł z Jaremcza w kierunku Lwowa. Ustalono następnie, że Gliński wraz z Kołkiem oraz w towarzystwie trzech innych kolegów, Kazimierza Błaszczyka, Mieczysława Maderskiego i Łucjana Krzemińskiego włamał się przed kilku tygodniami do kasy kolejowej w Częstochowie. — Skradziono tu wówczas ponad 40.000 złotych. Pieniądze te zabrał Kołek i wraz z Glińskim zbiegł do Lwowa. Policja aresztowała na razie tylko Błaszczyka, który w śledztwie przyznał się do winy i podał szczegóły kradzieży. Za Glińskim i jego kolegami rozpisano listy gończe. Kulczycka-Cibraszczewska, kóra bawiła w Jaremczu z Kołkiem i Glińskim, wypuściła policja na wolność, albowiem nie była ona wmieszana w zbrodnię morderstwa.

STAROSTA OSKARŻONY O SZMUGLOWANIE WALUT. Przed sądem okręgowym w Chojnicach toczyła się rozprawa przeciwko staroście powiatu kościerzyńskiego Kowalskiemu; byłemu dyrektorowi banku powiatowego w Kościerzynie — Warszakowi i innym, oskarżonym o zawodowy handel walutami, nielegalny wywóz pieniędzy do Gdańska, lichwę i fałszowanie bilansów. Po dwudniowej rozprawie zapadł wyrok skazujący dyr. Warszaka na 9 miesięcy i 1.200 złotych grzywny, pozostałych oskarżonych skazano na karę pieniężną, starostę Kowalskiego uwolniono z powodu braku wyraźnych dowodów spółwiny.

—ooo—

Z zagranicy

CZY MIAŁ BYĆ ZAMACH NA KRÓLA ANGLJI? Straż zamkowa pałacu Buckinghamskiego aresztowała nieznanego człowieka, któremu udało się dotrzeć do pokojów prywatnych króla. Aresztowany odmawia odpowiedzi na postawiane mu pytania. Król mieszka obecnie nie w pałacu Buckingmhamskim, lecz we Windsor.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI. — Pociąg pospieszny, odchodzący z Paryża w południe, a dążący do Bordeaux, wykoleił się pod stacją Vouvray. Na skutek katastrofy 5 osób zostało zabitych, 30 ranionych, w tej liczbie 2 ciężko.

MASOWE WYROKI ŚMIERCI W INDJACH. W procesie przeciwko całemu szeregu osób, oskarżonych o zamordowanie komisarza policji w dniu 28 maja, zostały 3 osoby zasądzone na śmierć, zaś 7 na dożywotnie więzienie.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Żywy trup" (wyst. Al. Moissiego).
Środa: „Żywy trup" (wyst. Al. Moissiego).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Gejsza".
Środa: „Gejsza".

TEATR NOWOŚCI

Wtorek: „Mąż o dwóch żonach".

KINOTEATRY

Nowości: „W podziemiach drapacza nieba".
Promień: Pat i Patachon w komedji „Cyrkowcy", 9 aktów.
Reduta: „Strzelba i lasso" z Eddie Polo, 18 aktów, 3 serje razem.
Sztuka: „Noce na Montmartre", dramat, 8 aktów.
Uciecha: „Dziewczyna z zakazanej ulicy" dramat, 10 aktów. „Idealny subjekt", komedja, 2 akty.
Wanda: „Siostrzyczka z Paryża", komedja z Konstancją Talmadge. „Wujcio warjat", komedja.
Warszawa: „Bestje z rajskiej wyspy".

Plebiscyt niemiecki nie uzyskał potrzebnej ilości głosów

15 miljonów wyborców za wywłaszczeniem bez odszkodowania

Berlin, 21 czerwca (PAT). Tymczasowy wynik urzędowego obliczenia głosów w sprawie plebiscytu o wywłaszczenie jest następujący: Z ogólnej liczby 39,687,848 uprawnionych do głosowania głosowało 15,584,821 osób, z tego 559.370 głosów uznano za nieważne. Za wnioskiem o wywłaszczenie głosowało 14.407.779, przeciw 584.672. Wobec tego wyniku głosowania **wniosek lewicy o wywłaszczenie upadł.** Sprawą tą zajmie się obecnie Reichstag. Ponieważ potrzebna ilość głosów wynosiła około 20 miljonów, przeto plebiscyt **upadł.**

Berlin, 21 czerwca (PAT). Dzień plebiscytu minął bez większych starć w Berlinie. W Schönebergu, przedmieściu Berlina, wyznaczono na dzień plebiscytu poświęcenie dzwonów kościelnych przy udziale Stahlhelmu. Publiczność zajęła wrogie stanowisko względem uczestników poświęcenia i kilku z nich pobiła, dopiero licznym oddziałom policji udało się pochody z lalkami ucharakteryzowanymi na członków byłych dynastyj. Z prowincji donoszą o licznych starciach. W Halle komuniści ostrzeliwali oddział Stahlhelmu z karabinów maszynowych, na co ci odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi, przyczem padło kilku komunistów. Policja otoczyła hitlerowców i internowała ich w koszarach. Również w Magdeburgu były starcia między hitlerowcami a komunistami.

Berlin, 21 czerwca (PAT). Według dotychczasowych obliczeń w plebiscycie wzięło udział około 40% wyborców. Większy udział wykazują Berlin i Frankfurt nad Menem około 60%, Lipsk i Drezno 50%, Essen 47%, w Włocławiu 35%, w Bremie 30%, Opolu 24,5%.

—ooo—

Po Herriocie Briand tworzy gabinet

Paryż, 21 czerwca (PAT). Prezydent republiki Doumergue zawezwał Brianda, ażeby mu ponownie powierzyć misję tworzenia gabinetu. Briand misję tę przyjął. Opuszczając pałac Elizejski, Briand oświadczył, że obecnie ma ułatwione zadanie, skoro sam Herriot, jak się okazało, usiłując stworzyć gabinet, brał pod uwagę konieczność utworzenia zjednoczenia republikańskiego na jak najszerszych podstawach. Briand jest zdecydowany doprowadzić do pomyślnego utworzenia gabinetu, przyczem ma zamiar oprzeć się na tej większości parlamentarnej, która go popierała.

Paryż, 21 czerwca (PAT). Jak się dowiaduje agencja Havasa, jest zamiarem Brianda, aby w nowym gabinecie znaleźli się wszyscy członkowie jego gabinetu, znajdującego się obecnie w stanie dymisji.

KOGO BRIAND POWOŁA DO GABINETU?

Paryż, 21 czerwca (PAT). Briand zażąda od rzeczoznawców przyspieszenia opracowania wniosków, które posłużyć mają rządowi za punkt wyjścia w jego projekcie finansowym, co do którego Briand będzie się domagał od obu Izb pełnomocnictw. Zdaniem „L'Oeuvre" nie jest pewnem, czy **Poincare** obejmie tekę finansów. W związku z poglądami o zamiarach Brianda wprowadzenia do współpracy Caillauxa i Poincarego „Petit Parisien" podaje oświadczenie wygłoszone wczoraj przez deputowanego Monsigue, radykała, który wypowiedział się **przeciw** obecności Poincarego w rządzie. Stanowisko to podziela również Caillaux.

POINCARE MINISTREM SKARBU

Paryż, 21 czerwca (PAT). Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że rano odbył przeszło godzinną konferencję z Poincarem, z którym zobaczy się ponownie w ciągu południa. Sytuacja finansowa jest w danej chwili dominującą i ona będzie miała wpływ decydujący na kierunek nowego gabinetu. Po wyjściu z min. spraw zagr. Poincare odbył naradę z Peretem i Sergentem, który to fakt wskazuje, że Poincare ma objąć tekę finansów.

Przed wtorkowem posiedzeniem Sejmu

Premjer Bartel o zmianie konstytucji i stosunku rządu do Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2. czerwca.

Po zakończeniu popołudniowej konferencji z przewodniczącymi klubów sejmowych, przyjął premjer Bartel przedstawicieli prasy, którym oświadczył co następuje:

Punktem wyjścia dla obu konferencji jest **projekt rządowy zmian konstytucji, oraz list jaki otrzymałem od p. marszałka Sejmu Rataja.**

List marszałka Sejmu

List pana marszałka Rataja brzmi:

Panie Premjerze.

Z oświadczeń pana premjera złożonych tak wobec mnie, jak i za pośrednictwem prasy wynika, iż rząd kierując się interesem państwa, **przeciwstawi się w sposób zdecydowany projektom zmierzającym do rozwiązania obecnego Sejmu w najbliższym czasie.**

Wychodząc z założenia, iż obowiązkiem marszałka Sejmu jest dopomaganie lojalnie każdemu rządowi na terenie parlamentarnym, muszę podnieść, że marszałek, ktokolwiek nim będzie, może napotkać w tym specjalnym wypadku na trudności, jeśli nie będzie miał pewnych gwarancji, iż rząd i organy wykonawcze powściągną ataki **na Sejm, które niewątpliwie przekroczyły granice dozwolonej krytyki,** pod adresem osób i stronnictw i przerodziły się w brutalne napaści na Sejm będący instytucją państwową.

Nie wątpię, iż pan premjer zrozumie trudne naprawdę położenie tych panów, którzy z jednestj strony pragnęliby podeprzeć stanowczo rząd w tej sprawie, uznając jego motywy — z drugiej — **mogą mieć i mają skrupuły,** czy należy przedłużać żywot Sejmu, który zohydza się **publicznie i bezkarnie.**

Daleki jestem oczywiście od sugerowania rządowi, by powściągnął krytykę Sejmu ze strony opinji publicznej, krytykę choćby nawet niesprawiedliwą — akcentuję, że mam na myśli ataki mające

CHARAKTER OBRAŹLIWYCH NAPAŚCI

na instytucję państwową.

Z rozmów z panem premjerem wnoszę, że pan premjer podzieli mój pogląd.

Łączę wyrazy... **M. Rataj.**

Krytyka Sejmu

Po odczytaniu listu marszałka Rataja stwierdza p. Bartel, że rzeczywiście ataki niektórych organów prasy przeciw Sejmowi przekraczają granicę dozwolonej krytyki.

— **Byłem i jestem zasadniczym zwolennikiem parlamentarnego ustroju państwowego** — mówi dalej p. premjer — stając na stanowisku tej zasady, pragniemy znaleść dla niej formy, dla praktyki polskiej celowe i odpowiednie. Stwierdzić muszę, że **dotychczasowa forma parlamentaryzmu nie wyszła Polsce na zdrowie.**

Istniejąca **forma ludowładztwa okazała się** — zdaniem p. premjera — **często szkodliwą.**

Jestem przeciwnikiem biurokracji, nie podlegającej kontroli reprezentacji narodowej — mówi dalej p. Bartel — **jednak właśnie wytworzona u nas praktyka parlamentarna stała się źródłem rozbukania biurokracji.** Wytworzył się stan rzeczy, przy którym aparat państwowy był daleko bardziej nastawiony **na interesy partyj politycznych, niż na istotne służenie sprawie publicznej.**

Prawo dekretów

Nie będę tutaj powtarzał szczegółowo umotywowania poszczególnych zmian konstytucji, pragnę jedynie zaznaczyć, że **udzielenie prezydentowi Rzeczypospolitej prawa dekretów z mocą ustawy, jest koniecznością państwową.**

Uporządkowanie stosunku prawnego państwa, wobec **czterech nieskoordynowanych ustawodawstw i zbyt wielkiej ilości ustaw,** wymaga szybkiego, zdecydowanego i jednolitego działania. Jest to nieodzowne przedewszystkiem dla gospodarczego życia państwa. Nie posiadamy jednolitej konstytucji gospodarczej i „wolna twórczość prawna" w tej dziedzinie zabija samą możność pracy i **produkcji. Stwierdzam,** że sama legalizacja obecnego stanu rzeczy w życiu gospodarczem nie jest dokonana, bowiem nie jest ona ujęta w odpowiednie normy prawne. Polskie prawo akcyjne nie istnieje, nie istnieje regulamin bilansowania, nie mamy prawidłowej organizacji podatkowej, ani ustawowych norm postępowania administracji.

UPROSZCZENIE TRYBEM URZĘDOWANIA

i ustalenie kompetencji poszczególnych organów władzy wykonawczej jest drugiem większem zadaniem którego nigdy żaden Sejm nie dokona.!

Jako szef rządu nie łudzę się, aby ta wielka praca była dokonana w ciągu paru miesięcy.

W dalszym ciągu swego oświadczenia apeluje premjer do prasy, by krytykując **miała jednak na uwadze samą powagę instytucji państwowej, jaką jest Sejm.**

Instytucję tę — zakończył premjer — uważano za konieczną, **a przy pewnych warunkach pożyteczną i państwowotwórczą.**

Po odczytaniu tego udzielał premjer odpowiedzi na zapytania przedstawicieli prasy.

Kwestja zaufania

Z odpowiedzi tych wynika, że na jutrzejszem **(wtorkowem)** posiedzeniu Sejmu, minister skarbu p. Klarner **postawi kwestję zaufania Sejmu do rządu, oraz że z niektóremi punktami zmian konstytucji rząd łączy swoje pozostanie u władzy.**

* * *

Konferencja przewodniczących stronnictw z premjerem Bartlem odbyła się z inicjatywy tow. posła dra **Marka,** prezesa klubu sejmowego PPS, który interwenjował u premjera i marszałka Sejmu w sprawie **niezwykłego traktowania Sejmu** przez rząd.

Na dzisiejszej **konferencji były reprezentowane wszystkie kluby, z wyjątkiem endeków.**

PPS reprezentowali **tow. Marek i Posner.**

Warszawa (AW). **Wielkie poruszenie wywołała wiadomość,** że minister Klarner po expose ustali w sprawie prowizorjum na III kwartał wniosek, którego rezultat głosowania będzie rząd uważał za wyraz stosunku Sejmu do obecnego rządu.

ORDYNACJA WYBORCZA

Warszawa, 26 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd nie zajął **żadnego stanowiska co do sprawy ordynacji wyborczej i nowych wyborów, oczekując na ustosunkowanie się Sejmu do wniosków rządowych w sprawie zmiany konstytucji.**

TELEGRAMY

Nowy minister reform rolnych

Warszawa, 21 czerwca (PA)T. P. Prezydent na wniosek prezesa rady ministrów postanowieniem z dnia 20 bm. zwolnił kierownika min. rolnictwa i kierownika min. reform rolnych dra Józefa Raczyńskiego z kierownictwa min. reform rolnych i zamianował ministrem dra Witolda Staniewicza, docenta uniwersytetu w Wilnie.

Dr. Witold Staniewicz urodził się w Wilnie w roku 1888, tamże ukończył gimnazjum, a na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał doktorat w roku 1911, poczem ukończył wydział rolniczy politechniki w Monachium z dyplomem inż. rolnika. W roku 1914 przeniósł się do kraju i objął gospodarstwo w majątku rodzinnym na Litwie kowieńskiej. Z chwilą wybuchu wojny z bolszewikami wstąpił na ochotnika do wojska polskiego i pozostał w nim do roku 1921 z małą przerwą, podczas której pełnił obowiązki starosty trockiego z ramienia zarządu ziem wschodnich. W roku 1921 1921 został asystentem uniwersytetu w Wilnie, gdzie od roku 1924/25 prowadził wykłady ustawodawstwa agrarnego na wydziale prawnym, oraz ekonomji ogólnej i rolniczej na wydziale rolniczym. W maju br. został powlanym na katedrę ekonomji rolniczej na politechnice lwowskiej

NOWY MINISTER ROLNICTWA

Warszawa (AW). Ministrem rolnictwa prezydent Rzeczypospolitej zamianował dziś w godzinach przedpołudniowych p. Aleksandra Raczyńskiego, b. prezesa centrali odbudowy we Lwowie.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA URLOPIE

Warszawa, 21 czerwca (AW). Minister spraw wojskowych zwolnił się z powodu przemęczenia na tydzień od urzędowania.

GÓRNICY ANGIELSCY PRZECIW PRZEDŁUŻENIU CZASU PRACY

Londyn, 21 czerwca (PAT). Przywódcy górników Smith i Cook wypowiedzieli się przeciw przedłużeniu czasu pracy, podkreślając jednakowoż możliwość regulacji przewidującej zmniejszenie płac.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 21 czerwca (PAT). Dolary St. Zjed. 10, 10.02, 9.98.

Rokowania o pożyczkę amerykańską dla Polski

Warszawa, 21 czerwca (PAT). Przedstawiciel trustu Harrimana p. Rossi podjął rokowania z rządem polskim. Rząd zaproponował spółce Harrimana złożenie sumy gwarancyjnej w banku gospodarstwa krajowego i udzielenie skarbowi państwa **pożyczki kilkunastu miljonów dolarów.**

Ruch kolejarski

—o—

NOWY SĄCZ. W dniu 17 bm. odbyło się w Domu Robotniczym zgromadzenie ogólne pracowników kolejowych. Po referacie członka Wydziału Wykonawczego, kolegi Maślka, otworzono dyskusję, w której zabierało głos ośmnastu mówców. Z przemówień dało się wyczuć rozgoryczenie z powodu ciężkiego położenia pracowników kolejowych i skrócenia dni pracy w dziale mechanicznym. Po odpowiedzi kolegi Maślka uchwalono następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni protestują kategorycznie przeciw jakiejkolwiek redukcji dni roboczych i oświadczają, że pracę podtrzymują w całej pełni, bez względu na następstwa.

2) Zgromadzeni domagają się zniesienia procentowej obniżki poborów, uruchomienia mnożnej, uchwalenia ustawy emerytalnej dla nieetatowych, pragmatyki służbowej i uregulowania pomocy lekarskiej.

3) Zgromadzeni domagają się od rządu ściągnięcia zaległych podatków z klas posiadających, konfiskaty majątków wszystkim tym, którzy dorobili się kosztem mas pracujących, z uszczerbkiem dla państwa.

4) Wzywają Wydział Wykonawczy ZZK do bezwzględnego przeciwstawienia się zamierzeniom rządu, pogłębiającym nędzę pracowników kolejowych. Oświadczają, że do tego nie dopuszczą i każdą akcję gotowi są przeprowadzić na wezwanie ciał związkowych.

5) Uchwalają pełne wotum zaufania Wydziałowi Wykonawczemu i Zarządowi okręgowemu ZZK za dotychczasową działalność w obronie pracowników kolejowych i domagają się energicznych wystąpień wobec władz kolejowych co do zrealizowania wymienionych postulatów.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 22 czerwca.

SZAJKA ZŁODZIEI KOLEJOWYCH

Trwająca przez kilka dni w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw szajce złodziei kolejowych i paserów zakończyła się wczoraj w południe. Trybunał uznał część oskarżonych winną zbrodni kradzieży, a część uczestnictwa w kradzieży i zasądził głównych sprawców: Ignacego Budzlocha na 2 lata, Jana Wolka na 2 lata, Franciszka Kargula na 1 rok, Józefa Nalepę na 1 rok, Helenę Górnikowską na 8 miesięcy, Annę Boroniową na 3 i pół miesiąca, Stanisława Ćwiorę na 4 miesiące, Andrzeja Brzykczyka na 3 miesiące ciężkiego więzienia, a dalszych kilkunastu na karę kilkudniowego aresztu za przechowywanie rzeczy skradzionych, względnie na grzywnę. Reszta została uwolniona. Zaznaczyć należy, że Wolek i Kargul pozostają w areszcie śledczym pod zarzutem zamachu na pociąg pospieszny pod Rzeszawą.

Związki i zgromadzenia

OGÓLNE ZEBRANIE ASESORÓW SĄDU PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE wszystkich grup (robotnicy, handlowcy i urzędnicy prywatni) odbędzie się we środę 23 czerwca o godz. 7 wieczorem w dużej sali Związku stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego 5. Obecność wszystkich asesorów konieczna. Na zebranie to proszeni są o przybycie dr. Rosenzweig, dr. Ringelheim, dr. Müller i dr. Pelzling.

Fr. Kubanek. L. Feldman.

Przegląd społeczny

DROŻYŹNIANE POMYSŁY RESTAURATORÓW ZAKOPIAŃSKICH

Z Zakopanego piszą nam:

W czasie dzisiejszym, gdy hasło sanacji życia gospodarczego jest zamienione w czyn, wielce ciekawem staje się stanowisko właścicieli zakładów restauracyjnych. Nie zważając na ogólną stagnację ekonomiczną całej Polski, panowie ci postanowili kosztem skarbu państwa i konsumentów „zaokrąglić“ nieco swe mająteczki, składające się z pensjonatów, domów i posiadłości ziemskich.

Wbrew najzdrowszemu pojęciu, które powiada, że robocizna powinna być kalkulowana łącznie z ceną towaru, związek restauratorów postanowił, że z dniem 1-go lipca b. r. pracownicy kelnerscy za swą pracę mają **doliczać konsumentom procent do rachunków**. Chcąc jednak siebie postawić w czystem świetle, restauratorzy oświadczają, że — **zniżą ceny potraw i napoji o różnicę procentu kelnerskiego**, wypłacanego obecnie przez nich.

Słowiczy śpiew restauratorów **nie powinien otumanić konsumentów**, gdyż w wypadku istotnego zniżania cen, **co jest wielce problematycznem**, i tak konsument byłby pokrzywdzonym, — a to przez zmniejszenie ilości i jakości potraw i napoji. To, co twierdzimy, nie jest frazesem, lecz prawdą, opartą na doświadczeniu, które na wylot pozwala przejrzeć machinacje restauratorów, pragnących w zamaskowany sposób podnieść swe zyski. Jako zawodowcy gastronomiczni, **wiemy doskonale o obecnych zyskach restauratorów, to też w najbliższych dniach podamy do publicznej wiadomości szczegółową kalkulację** cen i zysków, jakie one przynoszą. Wierzymy w to mocno, że czynniki miarodajne nie zezwolą, aby postulat restauratorów doszedł do skutku, gdyż w tym wypadku i skarb państwa straciłby pokaźne sumy przez zmniejszenie się podatku obrotowego.

Jesteśmy przekonani, że i **konsumenci zareagują** także przeciwko dążeniom restauratorów, chcących widzieć w swych przedsiębiorstwach nożyce do strzyżenia wełny z owieczek, w jakiej to roli wyobrażają sobie konsumentów.

BEZROBOCIE W BERLINIE

Sytuacja na rynku pracy uległa ponownemu daleko idącemu pogorszeniu. Ilość bezrobotnych wzrosła w Berlinie w ostatnim tygodniu o 6 tysięcy, przyczem ogólna ilość bezrobotnych doszła do 260 tysięcy. Bezrobocie wzmaga się głównie na skutek niespodziewanie ostrego kryzysu w przemyśle budowlanym.

Ze sportu

CRACOVIA—WISŁA 3:2 (2:1). Również i rewanżowe, rozstrzygające o tytule mistrza okręgu krakowskiego, zawody wypadły korzystnie dla biało-czerwonych. Długie przygotowania i odgrażania się osiągnięcia wysokiej wygranej po obu stronach rywali poprzedzały te derby krakowskie, które zgromadziły ponad 8000 widzów. Od pierwszej chwili aż do gwizdka sędziego, zwiastującego koniec zawodów napięcie zarówno graczy, jak i tłumów, rozdzielonych na dwa fanatyczne obozy, potęgowało się w miarę sytuacyj zagrażających to tej lub tamtej stronie. Rzecz charakterystyczna, że po bramce pierwszej, strzelonej przez Wisłę nastąpiła bardzo słaba reakcja ze strony publiczności, gdy natomiast zdobycie wyrównującej bramki przez Cracovię wywołało nieokiełznany entuzjazm rozszalałego tłumu. Krzyki, oklaski bez końca, rzucanie kapeluszami — oto objawy sympatji, jaką się cieszy biało-czerwona koszulka Cracovii. Zawody same obfitowały w szereg pięknych i emocjonujących momentów. Przez pierwsze 20 minut grę opanowuje Wisła, przeprowadzając spokojne i celowe ataki, uwieńczone bramką, zdobytą głową przez Kowalskiego. Cracovia wnet uwalnia się od zdenerwowania, akcja jej staje się bardziej obmyślana i energiczna, w konsekwencji czego bramka Wisły była ustawicznie oblęgana. Wreszcie sędzia przyznaje rzut wolny przeciwko Wiśle, który Sperling zamienia w bramkę. Ożywia to w znacznym stopniu grę po obu stronach, ładnie choć przez Wisłę nadto brutalnie prowadzoną. Cracovii nadarza się doskonała pozycja, z której Wójcik zdobywa drugiego goala. Po pauzcie Wisła znowu ujmuje inicjatywę, dodając do swojej pięknej i ambitnej gry cechy brutalności, wskutego czego gra traci na elegancji, a publiczność huraganowemi okrzykami zaczyna wrogo wobec niej występować. Po kilku wypadach zdobywa Czulak drugiego goala, stwarzając możliwość wygranej, a temsamem konieczność rozegrania trzecich zawodów. Wśród zwolenników Wisły rośnie nadzieja na ewentualne zdobycie mistrzostwa. Tłum sympatyków Cracovii ucichł, tylko od czasu do czasu reaguje na ostrą grę czerwonych. Wtem nagle Cracovia zrywa się do ponownej akcji zaczepnej. Kałuża wypuszcza Kubińskiego, a ten spokojnie objechawszy obrońców strzela przed wybiegającym bramkarzem trzeciego, decydującego goala. Tłum wyje z radości, a gracze Cracovii wzajemnie się obcałowywują. Zaraz potem następuje przykry wypadek kontuzji Chruścińskiego i wzmożona akcja Wisły, udaremniana przez Cracovię, a wreszcie koniec zawodów. Zwycięzców publiczność wyniosła na rękach. Wymieniać poszczególnych graczy jest zbyteczne, wszyscy po obu stronach starali się dać maximum swych umiejętności, choć nie brakło słabych wyczynów u niektórych z nich. Sędzia p. Rosenfeld, któremu przed meczem wręczono kwiaty z okazji jubileuszu 100-nego prowadzenia zawodów, wywiązał się ze swego szczególnie trudnego zadania b. dobrze.

CRACOVIA II—WISŁA II 2:1. Zasłużone zwycięstwo rezerwy Cracovii.

WAWEL—BBSV 2:1. Sukces b. ambitnie grającego Wawelu, który mimo rezerwowego składu zdołał na obcem boisku pokonać silnego przeciwnika, zapewniając sobie temsamem miejsce w I. klasie.

CRACOVIA - MAKKABI 2:1. Mecz piłki wodnej nie wykazał jeszcze dobrej formy zawodników obu klubów. Cracovia była lepszą pod względem technicznym.

M. Ster.

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ. W Wiedniu Admira—Vienna 1:0 (1:0), Simmering—Sportklub 3:1 (2.1), Hakoah—Wacker 1:1 (0:0) nierozstrzygnięta.

Zawody międzynarodowe: Rapid—MTK (Budapeszt) 4:2 (2:0).

Powiatowa Kasa Chorych w Nadwornej.

L. dz. 1363/26.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

DYREKTORA KASY CHORYCH

z siedzibą w Nadwórnej. — Do posady przywiązane są pobory VI a stopnia służb. analogicznie do poborów urzędników państwowych, z 35% dodatkiem. — Oferty należy wnosić do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15-go lipca 1926 r.

Do ofert należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia (na dowód nieprzekroczenia 40 lat życia),
2) własnoręcznie napisany życiorys,
3) ostatnie świadectwo szkolne, na dowód, że kandydat ukończył szkołę średnią lub równorzędną (o ile możności wszystkie świadectwa z dotychczasowej działalności w oryginale, lub w uwierzytelnionym odpisie),
4) odpis zaświadczenia władzy wojskowej co do służby wojskowej,
5) świadectwo moralności i obywatelstwa polskiego,
6) świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego lub kasowego.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Powiat. Kasy Chorych w Nadwórnej.
Przewodniczący: GAWEŁ BŁAŻEJ.

ROZKŁAD JAZDY RUCHU AUTOBUSOWEGO na dworcu przy placu św. Ducha w Krakowie

ODJAZD Z KRAKOWA:

do Cła:	godzina 17.
do Kobierzyna:	godzina 14·20, 21.
do Kocmyrzowa:	godzina 9, 13·40 19·30.
do Miechowa:	godzina 17, 17·30.
do Swoszowic:	godzina 7, 8·30, 9, 9·45, 11, 12, 14, 14·45, 16, 16·15, 17·30, 18, 19.
do Wieliczki:	godzina 8·15, 9·30, 10·30, 11·30, 12·30, 13·30, 14.30, 15·30, 16·30, 17·30, 18·30, 19·30, 20·30, 21.
do Zakopanego:	godzina 16·30, (postoje: Myślenice, Lubień, Chabówka, Nowy Targ.)

ODJAZD DO KRAKOWA:

ze Cła:	godzina 6.
z Kobierzyna:	godzina 7, 16·45.
z Kocmyrzowa:	godzina 5·30, 10·30, 17·30.
z Miechowa:	godzina 5, 7.
ze Swoszowic:	godzina 8, 9·30, 10·45, 12, 13, 15, 15·45, 17, 17·15, 18·30, 19, 20.
z Wieliczki:	godzina 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20.
z Zakopanego:	godzina 7·45, (postoje: Nowy Targ, Chabówka, Lubień, Myślenice.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).